Nr. 242

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVIII

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Niedziela 20 października 1889

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Prendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 19 października.

Car Aleksander a książę Bismarck.

Znany półurzędowy organ „Hamburger Nachrichten," który ostatniemi czasy tyle sensacyjnych o księciu Bismarcku publikował artykułów, otrzymał z Berlina kilka korespondencyi, mających pochodzić z kompetentnych źródeł — których sensem moralnym jest to, że wizyta cara Aleksandra w Berlinie miała znacznie wzmocnić widoki utrzymania międzynarodowego pokoju — że między carem a kanclerzem niemieckim prowadzona dyskusya wykazała nieistnienie niebezpieczeństwa ze strony trójprzymierza dla Rosyi a nawet i Francyi.

Car miał wyrazić obawę — że trójprzymierze uchwyci może dogodną sposobność do postawienia Rosyi wobec konieczności wojny — że trójprzymierze lub same Niemcy w danym razie zechcą wyzyskać przewagę wojenną ku ponownemu zgnębieniu Francyi, a Rosyą tém samém w trudne wprawić położenie. „Hamburger Nachrichten" twierdzą, że car wyjechał z Berlina uspokojony i wolny od powyższych obaw. Czytamy tam między innemi:

„Car rozpoczął podobno rozmowę z księciem Bismarckiem, dziękując mu za energiczne wystąpienie w sprawie szwajcarskich anarchistów i oświadczając, że w tym punkcie kanclerz niemiecki więcéj dopomódz może Rosyi, niż własny jéj monarcha. Kwestya ta zdaniem cara winna łączyć wszelkie monarchie ku wspólnéj obronie — a samo się przez się rozumie, że car w sprawie téj zawsze jak najchętniéj współdziałać będzie z Niemcami; nie jest bowiem bynajmniéj wykluczoném — że państwa europejskie najbliższą walkę toczyć będą wewnątrz własnych terytoryów.

Przy dyskusyi na temat prowincyi nadbałtyckich miał się następnie kanclerz wynurzyć z temiż samemi przekonaniami, jakie żywi co do niemieckich poddanych monarchii austro-węgierskiéj — tak że co do tego punktu car nie znalazł niczego do nadmienienia.

Kwestyi zbrojeń wojennych w ogóle wcale nie miano poruszyć — natomiast miał car Aleksander wręcz oświadczyć, że doniesienia „Kölnische Ztg" o raporcie Obruczewa są zupełnie bezpodstawnemi. Zdaniem cara jest to rzeczą naturalną, że szef rosyjskiego sztabu jeneralnego pragnie jak najwięcéj wzmocnić kraj i armią — a tak jak i w Niemczech, tak i w Rosyi szef sztabu corocznie składa cesarzowi odnośne sprawozdania.

Car nie wywoływał a kanclerz nie dawał żadnych objaśnień co do wzajemnych stósunków Niemiec i Austryi. Co się tyczy Bułgaryi, to miał książę Bismarck wskazać na to, że ponieważ Rosyi przysługują wprost pewne prawa względem tego kraju — chodziłoby więc przedewszystkiém o pozyskanie sobie ogólnéj sympatyi tamtejszéj ludności, a dla tego samego trzebaby zredukować dotychczasowy kontyngens rosyjskich emisaryuszów, którzy bynajmniej sprawie służyć nie umieją. Dalej położył książę Bismarck nacisk na to, że jak dawniej tak i teraz Niemcy w obec Bułgaryi równie bezstronne, objektywne zajmują stanowisko, jakiem jest stanowisko ich w obec rosyjskich dążeń na terytoryach Azyi.

Na tém polu zresztą nie tylko mogłaby, ale nawet powinnaby Rosya porozumieć się z Anglią."

„Hamburger Nachrichten" zaznaczają, że kanclerz niemiecki w ogóle był bardzo zadowolnionym z rezultatu rozmowy swéj z carem — przekonał się bowiem o absolutnie pokojowém usposobieniu monarchy tego, który nigdy nie rozpocznie wojny przeciw Niemcom — tak że europejski pokój zdaje się być zapewnionym. W sposób dość pogmatwany daje organ hamburski następnie do zrozumienia, co następuje: Wprawdzie nie transpirowało nic z tego, czy książę porozumiał się z carem we ważnej kwestyi bałkańskiéj, noszącéj w sobie ziarno staré między trójprzymierzem a Rosyą; ponieważ jednak (jak powyżéj) rozmowa kanclerza z carem wzmocnić miała znacznie widoki pokojowe — zależne przecież przedewszystkiém od owéj kwestyi bałkańskiéj — przeto sama logika wykazuje, że car z kanclerzem w sprawie téj porozumieli się *„w sensie znanych oświadczeń księcia Bismarcka w mowie z dnia 6 lutego 1888 r."*

Przypominamy zaś czytelnikom naszym, że oświadczenia owe brzmiały, jak następuje:

„Jeżeli Rosya urzędowo zawezwie nas do poparcia kroków podjętych przez nią u sułtana ku przywróceniu stanu rzeczy w Bułgaryi, odpowiadającego uchwałom berlińskiego kongresu — natenczas nie zawaham się uczynić tego. Jest to zadaniem polityki niemieckiéj, trzymać się tu jedynie tylko przepisów traktatu berlińskiego, trzymać się autentycznéj ich interpretacyi — a nie powodować się w niczém usposobieniami i dążeniami samych Bułgarów."

Wypadałoby więc z tego, jeżeli słuszne są premissy i dedukcye „Hamburger Nachrichten", że w dyskusyi między carem a księciem Bismarckiem raz jeszcze zatwierdzono aksyomat ów o popieraniu przez Niemcy dyplomatycznych kroków Rosyi ku odzyskaniu „słusznych i zagwarantowanych" wpływów na Bułgaryą. W rzeczywistości jednak nie załatwiałoby to bynajmniéj sprawy bałkańskiéj; powraca ona natenczas tylko do owego stadyum, w którem znalazła się po naradzie cara z kanclerzem Bismarckiem na dniu 18 listopada 1887 roku a które da się streścić czterema słowy: Bułgarya dla Rosyi a Serbia dla Austryi.

„Hamburger Nachrichten" kończą wywody swe wycieczką przeciw „ciężko dotkniętéj prasowéj reprezentacyi angielsko-austryacko bułgarskich interesów giełdowych, które „szwank ponieść miały przez obecne polepszenie się wzajemnych stosunków Niemiec i Rosyi."

Mówią one tu między innemi:

„Prasa owa ostatniemi dniami stawiła śmiałe twierdzenie, że ks. Bismarck nie może dziś tak samo myśleć o Bułgaryi jak przed półtora rokiem, już dla koniecznéj ciągłéj zmiany w zapatrywaniach realno-politycznych.

Być to wszystko może — z drugiéj jednak strony nie można wcale przypuszczać, aby ks. Bismarck był znalazł jakibądź powód do przychylniejszego zapatrywania się na osobę owéj podsuniętéj maryonetki, którą pieniądz Orleanów utrzymuje na tronie bułgarskim „in flagranti delicto" przeciw europejskiemu międzynarodowemu prawu.

Ks. Bismarck zmieniać będzie naturalnie opinie swe zawsze stósownie do zmian w ukształtowaniu stósunków — ale mimo to trudnoby zrozumieć, coby go tak dalece miało zapalać dla sprawy Bułgarów i koburskiego księcia.

Zupełnie bezpodstawnemi insynuacyami są twierdzenia pomienionéj prasy, jakoby od czasów słynnéj mowy księcia Bismarcka gromadziło się coraz to więcéj symptomatów na to — że w Berlinie pozbyto się obojętności w kwestyi bałkańskiéj, a powzięto przekonanie o konieczności energicznego poparcia samoistnego rozwoju ludów półwyspu bałkańskiego. Na czémżeż bowiem w końcu polegają owe rzekome symptomata takiéj zmiany usposobień w Berlinie?"

Ciekawą to jest niesłychanie rzeczą, że „Hamburger Nachrichten" na rachunek jakiéjś „prasowéj reprezentacyi interesów giełdowych angielsko-austryacko-bułgarskich" zapisują to, co koniec końcem zdziałały wcale inne organa polityczne. Któż to bowiem ostatniemi czasy popierał sprawę uznania rządów księcia Ferdynanda przez W. Portę a następnie i przez europejskie mocarstwa? Czytelnicy nasi przypominają sobie z pewnością, że inicyatywa wyszła tu ze strony dwóch wysoce półurzędowych organów wiedeńskich, t. j. ze strony „Politische Korrespondenz" i „Fremdenblattu."

Nie mówiąc już o dwóch tych urzędowych prawie gazetach najściślejszego sprzymierzeńca Niemiec — ale następnie przecież i sama półurzędowa niemiecka „Köln. Ztg." gorąco zajęła się tą sprawą, którą za nią podjęły i inne niemieckie dzienniki. Arcyciekawym jest więc ów nagły zwrot, owo prawdziwe „salto mortale", którego teraz dokonuje półurzędowy hamburski organ, niepomny na przyjaciół i sprzymierzeńców — a niepojmujący zupełnie owéj zmiany usposobień na korzyść Bułgarów i „maryonetki" zasilanéj „złotem Orleanów!" Owo „złoto Orleanów" jest zresztą także wcale kapitalnym wynalazkiem, aby przypisać Francyi to, co działa w rzeczywistości Austrya.

„Hamburger Nachrichten" choć w tak fantastyczny sposób starają się złagodzić przykre wrażenie, jakie z konieczności sprawić musi artykuł ich w sferach rządowych Wiednia.

Telegramy.

Paryż, 18 października. Zwołanie parlamentu i senatu ma nastąpić w dniu 12 listopada.

Bruksela, 18 października. W Borinage, Mambourg, Marcinelle i Charleroi we wielu szybach węgla górnicy zawiesili robotę. Strejkujący, których dotychczas jest około 2000 zachowują się w ogóle zupełnie spokojnie.

Wiedeń, 18 października. Rumuński minister spraw zewnętrznych wspólnie z posłem rumuńskim p. Vacarescu, prezydentem ministrów hr. Taaffe, ministrami wojny i finansów, jako i kilku innymi austryackimi i węgierskimi ministrami był wczoraj na obiedzie u hr. Kalnokiego.

Wiedeń, 18 października. Wspólne narady członków gabinetu austryackiego zakończyły się dziś posiedzeniem odbytém pod przewodnictwem samego cesarza, który jutro wyjeżdża do Meranu. — Bezpodstawne są wszelkie doniesienia z Wiednia i Pesztu o blizkich przesileniach w łonie ministerstwa austryackiego.

Grac, 18 października. Ze strony kompetentnéj przeczą tu stanowczo wszelkim doniesieniom gazet o rzekomém spotkaniu się dawniejszego księcia Bułgaryi, Aleksandra battenberskiego z ks. Ferdynandem koburskim w Paryżu. Książę Aleksander (obecnie hr. Hartenau) ostatniemi czasy wcale nie wyjeżdżał z Gracu.

Rzym, 18 października. P. Crispi wczoraj po południu przybył tu dotąd z Palermo, a wieczorem wyjechał do Monzy, aby uczestniczyć w przyjęciu niemieckiéj pary cesarskiéj.

Rzym, 18 października. Ajencya Stefaniego dowiaduje się, że koronacya abisyńskiego króla Menelika odbędzie się w tym jeszcze miesiącu. Wielu naczelników kraju Tigre przesłało mu adressa wierno-poddańcze, a Kacyk Tigre chce mu się również poddać na drodze dobrowolnéj ugody.

Medyolan, 18 października. Wszyscy książęta i księżniczki królewskiéj rodziny dziś wieczorem przybywają tudotąd, aby wspólnie udać się do Monzy na przyjęcie niemieckiéj pary cesarskiéj.

Bern, 18 października. Współpracownik przy budowie wieży Eiffel, inżynier p. Koechlin wniósł u rządu związkowego o koncesyą na zbudowanie linii kolei drutowéj, która z Lauterbrunnen poprowadzoną zostanie na sam najwyższy szczyt góry Jungfrau (4167 metrów). Tor kolejowy prawie pod sam szczyt poprowadzony zostanie tunelem przez środek góry. Koszta obliczone są na 10 miliónów franków.

Białogród, 18 października. Wszyscy członkowie radykalnego klubu własnoręcznie podpisali statut, tak że nie przyjdzie do rozdwojenia w łonie radykalnego stronnictwa, które na prezydenta i wiceprezydenta skupczyny obierze Paszyca i Katycza.

Bukareszt, 18 października. Dzisiaj ukończono manewra armii rumuńskiéj. Król wyraził armii zadowolenie swe ze stanu wyćwiczenia jéj i postawy, a ludności dziękował za serdeczne przyjęcie.

Prezydent ministrów p. Catargiu towarzyszyć będzie królowi do Jassów.

Waszyngton, 18 października. Na wczorajszem posiedzeniu kongresu międzynarodowego państw nadmorskich wybrano delegata Stanów Zjednoczonych, pana Cottmana na sekretarza, na pomocników jego zaś pp. Price (Anglika), Vibière (Francuza) i Blaessa (Niemca). Zgromadzenie obradowało nad rewizyą międzynarodowych przepisów w celu zapobieżenia zderzeniom na morzu.

Carogród, 18 października. Rząd włoski bez podania powodów, nie przyjął proponowanego nowego posła tureckiego w Rzymie, Wahan effendiego.

Berlin, 19 października. „Nordd. Allg. Ztg" powtarza doniesienie gazet wiedeńskich, że hr. Kalnoky końcem bieżącego miesiąca uda się do Friedrichruhe na wyraźne zaproszenie ks. Bismarcka.

Wiedeń, 19 października. Według informacyi, podanych przez „Neue freie Presse," odbywające się obecnie wspólne konferencye ministrów będą się też zajmowały kwestyą tytułowania armii „cesarską i królewską," a mianowicie z uwzględnieniem złożonego podczas ostatniéj wiosennéj sesyi delegacyi oświadczenia p. Tiszy, aby delegacya węgierska nie krępowała w téj mierze rządu, gdyż sprawa ta, gruntownie zbadana przez kompetentnych ludzi, w swoim czasie zostanie rozwiązaną.

„Neue freie Presse" uważa kwestyą tę za zbyt podrzędną, aby zasługiwała na miano sprawy prawno-państwowéj. Wspomniany dziennik, mimo panującego w Peszcie gorączkowego nastroju wyczekuje z zimną krwią wyników konferencyi miniteryalnéj.

Insbruk, 19 października. Rada gminna ofiarowała namiestnikowi Widmannowi obywatelstwo honorowe miasta Insbruku.

Białogród, 19 października. Komunikat, podany przez „Corr. Balcanique", a zdający się pochodzić ze sfer inspirowanych, oświadcza, iż ostatni artykuł „Fremdenblattu" umożebnia wspólną działalność. Należy unikać każdego ostrego słowa, a przejąć się życzeniem współdziałania z gabinetem wiedeńskim i upatrywać w powołaniu bar. Thömmela na urząd posła gwarancyą pomyślnego ukształtowania się zobopólnych stosunków.

* *Wybory.* W niedzielę, dnia 20 października o godzinie 2 po południu odbędzie się na sali „Hotel Royal" w Bydgoszczy zebranie przedwyborcze dla powiatu bydgoskiego, na które zaprasza

Komitet powiatowy.

* **Sprostowanie.** W umieszczonem na tem miejscu w num. 240 piśmie toruńskiego powiatowego inspektora szkólnego Schroetera zaszły dwa błędy, które na życzenie prostujemy. W końcowym ustępie w wierszu 1 powinno być zamiast unwichtig „unrichtig", a w wierszu 6 zamiast auf die Antwort „auch..." Czytelnicy, którzy pismo to czytali i rozumieli, zapewne sami to sprostowanie sobie wykombinowali.

Ze szkoły.

Buk, 18 października.

W Kozłowie, wsi należącéj do parafii bukowskiéj, wybudowaną została nowa szkoła. Ks. proboszcz Akoszewski odebrał od powiatowego inspektora p. Casper następujące pismo, które ad perpetuam memoriam i jako signum temporis Szanowna Redakcya oddrukować zechce:

Graetz, d. 9. October 1889.

Die Eröffnung der neuen katholischen Schule in Kozlowo findet Dienstag, den 15 d. M. Vormittags 10 Uhr statt. Ew. Hochwürden stelle ich ergebenst anheim derselben gefälligst beiwohnen zu wollen.

Der königl. Kreis-Schulinspector.
Casper.

An
den katholischen Pfarrer
Herrn Probst Akoszewski
Hochwürden
in Buk.

Ks. proboszcz Akoszewski nie czekał dnia 15 b. m., lecz zaproszony przez ojców gminy już 12 b. m. udał się do Kozłowa. Dozór szkólny, licznie zebrany lud, przyjęli księdza proboszcza na drodze do Buku wiodącéj na czele w szpaler ustawionych dziatek szkólnych, odświętnie ubranych, trzymających w ręku bukiety kwiatów i rzucających takowe pod nogi swego pasterza.

W pięknie na zewnątrz i wewnątrz kwieciem i zielenią ozdobionéj szkole odmówił ks. proboszcz z dziatwą pacierz, zaśpiewał pieśń *Kiedy ranne wstają zorze,* dokonał uroczystego poświęcenia szkoły, rzewnie do dziatek, pana nauczyciela i rodziców przemówił i pieśnią *Witaj Królowo* zakończył.

Do pana inspektora zaś wystósował ks. proboszcz pismo następujące:

Auf die gefällige Zuschrift von 9. d. M. No. 2259/89 theile ich Ew. Wohlgeboren ergebenst mit, dass ich Seitens der königl. Schulbehörde nicht eine *Anheimstellung zur Theilnahme an der Eröffnung* der neuen katholischen Schule zu Kozłowo, sondern eine Einladung zur *kirchlichen Einweihung* derselben erwartet habe.

Diese kirchliche Einweihung ist auf Wunsch mehrerer Hausväter in Kozłowo bereits am 12. d. M. erfolgt.

Buk, den 18. October 1889.

Der Probst
Akoszewski.

An
den königl. Kreis-Schulinspektor
Herrn Casper
Wohlgeboren
in Graetz.

Co za czasy! A więc szkoła katolicka wedle p. Casper nie ma być *poświęcona* tylko *otworzona* i ks. proboszczowi p. Casper zostawia do woli (stelle anheim), czy w tém „otworzeniu" chce brać udział, t. j. event. stać może na boku bezczynnie, podczas gdy panowie we frakach będą prawili mowy w niezrozumianym przez dziatwę i większość słuchaczy języku i niemieckie śpiewali Lied'y.

Tak więc, Bogu dzięki, w nowych murach szkoły w Kozłowie najprzód brzmiały słowa pacierza polskiego, polskiéj pieśni pobożnéj i słowa polskiego kapłana!

Wczoraj odbyła się tu piękna uroczystość wizytacyi pasterskiéj naszego kościoła, dokonanéj przez czcigodnego księdza dziekana Chybickiego. Kościół nasz, pięknie ozdobiony w zieleń, miłe po dokonaném odnowieniu czynił wrażenie, lud nasz licznie się bardzo zebrał i uważnie słuchał namaszczonych słów dostojnego wizytatora; dziatwa szkólna bardzo się licznie stawiła i zadowalniające dawała odpowiedzi.

Z nauczycieli żaden się nie stawił, pomimo, że ks. proboszcz do panów inspektorów szkólnych odnośne wystósował podanie. — Pan inspektor Casper nie odpisał wcale, a pan inspektor dr. Förster odpisał:

z. Z. Fraustadt, den 9. October 1889.
Unschriftlich dem katholischen Pfarrer
Herrn Akoszewski
Hochehrwürden in Buk
mit dem Erwidern ergebenst zurückzugeben, dass ich mich nicht in der Lage befinde, vorstehendem Antrage zu entsprechen.

Der königl. Kreisschulinspektor
Dr. Förster.

A więc *nicht in der Lage!* I ten dokument warto drukiem podać do wiadomości ogółu.

Spółka odwadniająca Pruszcz-Kotomierz.

(Wassergenossenschaft Prust-Klahrheim).

Wyczytawszy w gazetach niemieckich w początkach b. m. że nareszcie po siedmiu latach gorliwéj pracy przychodzi do skutku Spółka melioracyjna Pruszcz-Kotomierz, która kosztować będzie bardzo znaczną sumę pieniędzy, udaliśmy się do jednego z szanownych uczestników téj Spółki, prosząc go o łaskawe udzielenie nam informacyi, i oto otrzymujemy obecnie następujący artykuł, który zapewne przez Czytelników naszych mile przyjęty będzie.

Szanowny nasz informator, któremu niniejszém składamy serdeczne podziękowanie, pisze nam co następuje:

Najbliższa okolica po obu stronach kolei poznańsko-bydgosko-tczewskiéj pomiędzy stacyami kolejowemi Prusszczem (Prust) a Kotomierzem (Klahrheim) w powiecie świeckim i bydgoskim położona — uczuwała od dawna konieczność postarania się o lepszy odpływ zbytniéj wody do rzeki Brdy. Okolica ta tworzy bowiem wielką płaszczyznę z niedostatecznemi spadami. Jeden z obywateli okolicznych pan Mieczkowski z Nieciszewa poruszył przy okazyi widzenia się z landratem powiatu świeckiego p. dr. Gerlichem na początku roku 1882 sprawę odpowiedniego uregulowania istniejącego już obszernego a pomimo to potrzebie nieodpowiadającego rowu, począwszy od majętności Stanisławie aż poniżéj Kotomierza, przez lasy rządowe do leśniczówki Neubrück, gdyż ztamtąd już jest spad dostateczny do Brdy.

Skutkiem następnéj korespondencyi z p. dr. Gerlichem i w porozumieniu z kilkoma obywatelami okolicznymi Pruszcza zwołał landrat dr. Gerlich na dzień 17 maja 1883 właścicieli tych majątków, które wodę z pól swoich do wspomnianego rowu posyłają, na wspólną naradę do Pruszcza. Wezwano więc właścicieli: Stanisławia, Gołuszyc (Golluschütz), Łaszewa, Łowinia, Luisenhofu, Pruszcza (Prust), Nieciszewa, Brzeźna (Briesen), Trzebnia (Hohenhausen), Kotomierza (Klahrheim) Karlshofu i przedstawicieli gmin Walde i Stronno.

Na tém zebraniu uchwalono konieczną potrzebę uregulowania istniejącego rowu przez pogłębienie i znaczne rozszerzenie onegoż i pomimo, że kilku interesentów, to jest trzech, było projektowi przeciwnych, postanowiła większość zebranych zaangażować na wspólny koszt inżyniera, któryby wypracował projekt, zrobił koszto-

rys — i aby się następnie zawiązać w Spółkę, stósownie do prawa z 1 kwietnia 1879 r. o tworzeniu Spółek mających na celu odwodnienie (Wassergenossenschaft).

Po téj naradzie przystąpiono niebawem do rzeczy i zaangażowano po dłuższych pertraktacyach inżyniera p. Wilke z Bydgoszczy, który w późnéj jesieni tegoż roku rozpoczął przedwstępne prace, aby je dopiero w roku następnym ukończyć.

Latem 1884 r. nastąpiło jeszcze przyłączenie się do powziętego projektu innych majątków — posyłających wodę rowem bocznym — który poniżéj Kotomierza łączy się z rowem objętym pierwszym planem. Nad tym rowem bocznym leżą lub też wodę do niego odsyłają: Waldowo (Waldau), Pruszcz (Prust), Mruczyn (Friedingen), Sienno, gminy Dobicz i Magdalenowo, następnie Piścin (Ludwigsfelde) i gmina Walde. Główny rów ma trzy mile, a boczny 2 mile długości.

Z końcem 1884 r. wykończył inżynier za wynagrodzeniem 3300 m. pierwsze prace, które wykazały, że wykonanie całego projektu kosztować będzie około 160,000 m. i że areał, który niezbite będzie miał korzyści, wynosi co najmniéj 1700 hektarów. — Kapitał na wykonanie ma Spółka zaciągnąć z instytutu bankowego, który stawiać będzie najkorzystniejsze warunki przy opłacie prowizyi i amortyzacyi.

Całą pracę inżyniera wręczono następnie naczelnemu prezesowi w Poznaniu z prośbą, aby wprowadzenie projektu w życie jak najrychléj nastąpić mogło.

Naczelny prezes zamianował komisarzem swoim nadradzcę rejencyjnego, pana Grubena z Bydgoszczy, a ten miał zlecenie traktowania z interesentami o zawiązanie Spółki i przyjęcie statutów dla Spółki wypracowanych.

Działo się w terminie odbytym na dworcu w Kotomierzu (Klahrheim) w dniu 9 września 1885 r. Po kilku lokalnych terminach odesłano całą sprawę do ministra. Tam uznano potrzebę specyalniejszego opracowania projektu, co zajęło czas aż do sierpnia 1887 r. i kosztowało interesentów na nowo 4000 marek.

Jak wspominałem, byli od samego początku przeciwnicy projektu, a że lata były suche, więc liczba ich się powiększyła i była obawa, aby cały z tak znacznym kosztem opracowany projekt całkiem nie upadł. Z powodu, że kilku interesentów całkiem chciało się wycofać, bojąc się kosztów — pokazało się, że projekt nasz potrzebuje do tego, aby oporných zmusić, zatwierdzenia cesarskiego.

Staraniem jednego z członków Spółki, pana Lessinga z Pruszcza, udało się przez rozmaite wpływy wystarać się o to, że projekt cesarzowi do potwierdzenia przedłożono. Sankcyą cesarską uzyskały statuta Spółki (Wassergenossenschaft Prost-Klahrheim) dnia 14 lipca 1889.

W terminie dnia 9 października r. b. odbytym pod przewodnictwem landrata, pana v. Unruh z Bydgoszczy, nastąpiło ukonstytuowanie zarządu Spółki w ten sposób, że wybrano

Przewodniczącym pana Lessing z Pruszcza (Prust).

Reprezentantami pp. Karstena z Gołuszyc, Mieczkowskiego z Nicisfora, Born-Fallois z Sienna, Klahra z Piścina (Ludwigsfelde),

a zastępcami reprezentantów pp. Bleika z Łowina i Klahra z Trzebnia (Hohenhausen).

Z powodu, że zaszkodzić będą możliwe nieporozumienia pomiędzy zarządem a członkami Spółki — wskutek tego, że się wykaże, iż inżynier spólnikowi za dużo roli wciągnął w rachubę, z któréj ma płacić, a która może z odwodnienia nie korzyść, ale nawet czasu swego stratę wykazać może — lub że może innego nie dosyć obciążono — wybrano dla rozstrzygania zatargów bezparcyalnych znawców i ich zastępców — na pierwszych wybrano pp. Holtza z Parlina, Frankiego, dyrektora landszafty z Gąszcza, na drugich pp. Steimeyera z Grabowa, Groschkiego z Paulinowa.

Tak więc dopiero po upływie 7 lat doszła okolica nasza do tego, że w roku przyszłym zabierze się do nader pożądanéj dla niéj melioracyi.

Do ustanowienia opłat ułożono się tak, że:

1 klasa, która najwięcéj na mokrość wystawiona i najwięcéj przez odwodnianie osiągnie korzyści, opłacać będzie najwięcéj;

2 klasa, która mniéj cierpi od wilgoci — mniéj też odniesie korzyści, mniéj też płacić będzie;

3 klasa, która jeszcze mniéj cierpi od wilgoci — jeszcze mniéj płaci.

Gdyby n. p. opłata od morgi 1 klasy wynosić miała 1 markę 20 fen. — to druga klasa tylko 80 fen., a trzecia 40 fen. płacić będzie.

Paritas.

Z Mazur otrzymała „Gazeta Tor." następującą korespondencyą:

„Celem czy zachęcenia się do żwawszego jeszcze protestantyzowania prowincyi z ludnością polską, czy też uniewinienia się przed światem z kroków w tym względzie czynionych, wywieszają gazety protestanckie widmo „propagandy" w prowincyach rdzennie luterskich, jak w Prusach Wschodnich i na Pomorzu, gdzie, jak piszą, postępy katolicyzmu na seryo zagrażają protestantyzmowi, tak iż *Hannibal ante portas*. Że o rozwoju swobodnym katolicyzmu w dyasporze nie może być ani mowy, dopóki trwa obecny prąd tak wrogi Kościołowi, w licznych artykułach wykazała „Germania"; kilka nowych dowodów téj propagandy katolickiéj" mogę dostarczyć z stron tutejszych.

„Wedle prawa pruskiego dzieci z małżeństw mieszanych powinny być wychowane w religii ojca, zaś na wychowanie dziecka w religii matki potrzeba ojcowskiego oświadczenia, złożonego przed sędzią, notaryuszem lub landratem. (W Prusach Zachodnich jedynie ważna, o ile pamiętam, deklaracya przed landratem). Przepis powyższy ściśle bywa na Mazurach przestrzegany, ilekroć idzie o katolickie wychowanie dzieci z małżeństw mieszanych, a idzie w zupełne zapomnienie przy wychowaniu takich dzieci w protestantyźmie, na co tutaj żywemi oczyma patrzymy. Chociaż w jednéj rozległéi katolickiéj parafii mazurskiéj, obejmującéj oprócz miasta blisko 50 wsi, rokrocznie kilkanaścioro dzieci, których tylko matki są luterankami, chodzi w szkole na religią luterską i do „księdza" t. j. na naukę „przed poświęceniem", ani od jednego ojca katolika nie zażądano onéj prawem przepisanéj deklaracyi przy wcieleniu dziecka do luteranizmu. Inna natomiast procedura, gdy ojciec luter godzi się na wychowanie dziecka w wierze żony katoliczki, wtedy prawu koniecznie zadość stać się musi, co więcéj, złożenie żądanéj deklaracyi połączone jest wtedy z wielkiemi trudnościami, jak to w jaskrawy sposób się ujawniło w następującym przypadku.

„Chałupnik K. z B., ewangielik, żyjący w mieszaném małżeństwie, z wiosną b. r. począł córkę swą Karolinę posyłać na naukę katolicką. Skoro pastor G. z B. dowiedział się o takiéj zbrodni niesłychanéj, pisze kary szkólne po marce na dzień na ojca dziecka za każde pójście na naukę jako inspektor szkólny, a księdzu katolickiemu przypomniał przepisy prawne, grożąc nawet skargą do rejencyi, jeżeli dziewczyny nie wydali z nauki. By się uwolnić od wysokiéj kary, udał się K. wraz z żoną do pobliskiego miasta do adwokata i notaryusza W. dla złożenia żądanéj deklaracyi. Ten jednak, lubo „katolik," oddalił z kwitkiem petentów, pouczywszy, iż oświadczenie rodziców przed powiatowym inspektorem szkólnym samo wystarcza. Odpaleni udają się więc na sąd, ale i p. sędzia na nieszczęście do tyla był zatrudniony innemi sprawami, iż nie mógł wygotować żądanego dokumentu, wszelako był tak grzeczny, iż ludziom dał karteczkę do notaryusza z prośbą, by wygotował im, czego się domagają. Skutkiem tego dał im notaryusz pismo do powiatowego inspektora szkólnego, które oboje rodzice podpisali, ale z którego nie wynikało, iż oświadczenie było przed notaryuszem uczynione, bo nieuwierzytelnione przez niego. Jakiż więc był smutek i strapienie rodziców, gdy po całodziennéj włóczędze od Annasza do Kaifasza dowiedzieli się na wieczór od inspektora szkólnego o nieważności pisma i że pisma od landrata, do którego n. b. 3½ mili drogi, potrzeba, jeżeli córkę chcą uwolnić od nauki luterskiéj i kary szkólnéj. Dopiero za powtórném udaniem się na sąd w następnym tygodniu otrzymali nareszcie pismo potrzebne, tymczasem sztrofa szkólna urosła do 9 marek, które egzekutor z rodziców miał rozkaz ściągnąć. — Teraz wolno się zapytać: czy wśród takich stósunków godzi się mówić o „propagandzie katolickiéj?" gdzie są rodzice, coby byli gotowi przełamać tyle trudności, robionych na każdym kroku?

„Ale oto inny przykład „propagandy katolickiéj." Sieroty, chociaż oboje rodziców byli katolikami, niemal zawsze giną dla Kościoła. Osierocone dzieci, oddane innowiercom na wychowanie, chodzą do szkoły luterskiéj i na naukę luterską, a gdy dojdą roku 14, bywają „poświęcani" po lutersku. Co jeszcze bo leśniéj, zachodzą i takie przypadki, gdzie jeszcze za życia rodziców katolickich, oczywiście w wierze obojętnych i ciemnych, wszystkie dzieci odbierają wychowanie luterskie. Na uniewinnienie swoje mówią rodzice, że dzieci przez lat 8 chodząc na religią luterską wykładaną w szkole, nie chcą zostać katolikami. Wiedzieć trzeba, że na Mazurach do tego stopnia są opłakane stósunki, iż wiele dzieci katolickich nie pobiera po szkołach nauki żadnéj w religii katolickiéj!

„Najciekawszy atoli przypadek zaszedł przed paru laty we wsi B. w parafii B. Dla udzielania nauki religii licznym dzieciom katolickich wyrobników, miał dochodzić raz na tydzień katolicki nauczyciel prywatny z N. za szczupłem wynagrodzeniem, na które cała gmina miała się składać. Cóż więc czynią gospodarze luterscy? Umówiwszy się między sobą, stawiają chłopom katolickim alternatywę: albo się wynoście z pomieszkań, albo zgódźcie się w obec landrata, na wychowanie dzieci waszych w wierze luterskiéj. Dziewięć familii, z obojga stron katolików, przystało na wychowanie swych dzieci po lutersku, tak iż nie było potrzeby, aby katolicki nauczyciel nadal się tam dotąd trudził. Taka to „propaganda katolicka" na Mazurach. W obec tego, co się powiedziało, nie śmiałbym nazwać wydalenia poddanych rosyjskich przed kilku laty, mówiąc o stronach tutejszych, wielkiem nieszczęściem, bo w przeciwnym razie przynajmniej połowa dzieci wygnańców przepadłaby tutaj dla wiary katolickiéj.

„Kościoły i księża na Mazurach, wiadomo, są w części utrzymywani jałmużną całéj dyecezyi, tak ubody są tutejsi katolicy. Z tego powodu ciężar utrzymywania nowo postawionych kościołów, plebanii i bddynków proboszczowskich przejęła na się do czasu Stolica Biskupia, dopiero po upływie przeciągu czasu ciężary rzeczone przejdą na parafie. Przeto chwilowo katolicy kilku parafii katolickich na Mazurach niczém się nie przyczyniają do utrzymania zabudowań kościelnych, natomiast pociągają ich w niektórych powiatach n. p. w Niborskim, do składek na plebanie, stodoły, chałupy itp. pastorów na przekorę wyraźnym paragrafom prawa, wedle którego nie wolno katolików zmuszać do ponoszenia kościelnych ciężarów budowlanych innego wyznania i odwrotnie. Ustawa z dnia 20 maja 1854 roku opiewa dosłownie:

„Der Pfarrzwang evangelischer Pfarreien gegen Katholiken und katholischer Pfarreien gegen Evangelische, so weit derselbe auf Grund des § 3 Zusatz 176 und des § 5 Zusatz 223 des ostpreussischen Provinzialrechts, sowie zufolge Herkommens in den gedachten Landtheilen noch besteht, wird hierdurch aufgehoben. Demgemäss sind die Angehörigen der genannten bei den Confessionen zu persönlichen Abgaben und Leistungen an Kirchen und Geistliche, sowie an Kirchenbediente der anderen Confession, namentlich zur Entrichtung von Stolgebühren, Personalzehnten, Geldkalende, Parochial- und Baubeiträgen und ähnlichen Leistungen nicht ferner verbunden".

„Aliści pomimo upływu lat 35 od emanacyi prawa zacytowanego katolicy powiatu Niborskiego (jak w innych, nie wiem) bywają zmuszani porówno z lutrami ponosić koszta na budowle i reparacye budynków pastorskich, a wszelkie reklamacye i remonstracye w tym względzie czynione nie odnoszą skutku. Między innemi na chałupę dla chłopów pastora w Narzymie Juliusz Krajewski i Józef Kozłowski, gospodarze. Jan Kozłowski, chałupnik, wszyscy z Narzymu, Korneli Wrzesiński, gospodarz z Wierzbowa; karczmarz Kurzętkowski z Sękowa został sfantowany, gdy nie chciał zapłacić sumy nań nałożonéj na reperacye budynków pastorskich w Uzdowie. Pierwszy z wymienionych uderzył w proces po daremnie zanoszonych zażaleniach do landrata. Adwokat V. w D. „katolik", przyjąwszy zrazu obronę, odmówił potem, zapewne z obawy narażenia się protestantom. Z braku innego rzecznika w mieście przejął obronę t. zw. obrońca ludu *(Volksanwalt)*, ale już od roku leży sprawa na sądzie nierozstrzygnięta, pastor zaś czyni tymczasem starania, aby K. namówić do cofnięcia skargi, strasząc go, iż przegra, skoro i dozór kościelny obrał sobie adwokata, i wiele narobi sobie kosztów. Może żałoba zaniesiona od katolickiego proboszcza do rejencyi królewieckiéj na weksacye one uwolni katolików od tego bezprawia[1]). Katolicy powiatu Ostródzkiego są wolni od podobnych nagabywań od czasu wydania, w skutek zażalenia Władzy duchownéj, surowego rozporządzenia przez rejencyą w roku 1861 do landrata, aby nie cierpiał takich nadużyć w powiecie.

„Czy Kościół katolicki, tak trzymany w kleszczach, może tutaj robić wielkie postępy i myśleć o „propagandzie", niech osądzą czytelnicy.

„Pominąwszy wiele innych przykładów „propagandy katolickiéj", przytaczam na zakończenie korespondencyi niniejszéj jeszcze jeden z dziedziny szkoły. Któż z nas nie wie, jak w katolickich stronach, już nie mówię dla kilkunastu, lecz dla kilku dzieci luterskich ustanawiają nauczycieli protestanckich przy katolickich szkołach, aby mniejszość protestancka, jak mówią, nie poniosła szkody we wierze. Protestów ze strony katolickiéj czynionych wcale się nie uwzględnia. Jaskrawy pendent do tego zaszedł niedawno w mieście D., gdzie przy szkole luterskiéj był i nauczyciel katolicki ustanowiony, który był zarazem i organistą. Cóż się dzieje? przesiedlają go dzieś het aż nad sam Ren, a na remonstracye katolików odpowiadają, że nauczyciela usunąć było trzeba, ponieważ przez fungowani jego przy szkole luterskiéj ucierpiałby charakter luterski téjże szkoły, daléj, że liczba dzieci spadła na 16, dla których o udzielanie nauki religii w inny sposób się postarają, jako też, że liczba dzieci katolickich jest za szczupła, iżby osobny nauczyciel katolicki był dla nich ustanowiony. Komentarz tu niepotrzebny.

„Nareszcie do kategoryi takiéj „propagandy katolickiéj" należy i to zaliczyć, że w pewném miasteczku mazurskiém, w którém stoi załoga wojskowa, żołnierzy luterskich komenderują i prowadzą do kościoła na nabożeństwo co czwartą niedzielę i święta, co i u katolickich żołnierzy dawniéj było, ale ustało z początkiem b. r., do woli każdemu żołnierzowi katolickiemu pozostawiając brać udział w każdą niedzielę w nabożeństwie. Wskutek téj zmiany na 140 żołnierzy przychodzi dwóch lub trzech a czasem nikt na nabożeństwo, że dziwném się wydaje, jak tak raptem żołnierzy katolickich taka wielka obojętność ogarnąć mogła. Zkąd ta dwojaka miara, powiedzieć nie umiem, słowem, na Mazurach jest nie *zum katholisch werden*, lecz *zum protestantisch werden*."

[1]) Zaniesiona żałoba odniosła skutek. Landrat Niborski otrzymał nakaz powiadomienia dozorów kościelnych luterskich o tem, że nakładanie rzeczonych ciężarów budowlanych na katolików jest nieprawnem, więc natychmiast zaniechanem być powinno. Pytanie jednak, czy dozory nawykłe do bezprawia, na ów wygowor zważać będą, gdyż słychać w najnowszym czasie jeszcze o obciążaniu katolików pod wzmiankowanym względem.

Ostréj nagany

doczekał się nareszcie, nawet ze strony luterskich pism, związek ewangelicki. I tak zamieszczają staroluterskie „Hessische Blätter" z dnia 2 b. m. artykuł, którego autor pomiędzy innemi powiada: „Od czasu, jak ustała państwowa walka kulturna, zakończona nie pognębieniem kościoła rzymsko-katolickiego, jak się tego spodziewano, powstaje w szerokich kołach protestanckich antykatolicka polemika, przybierająca coraz więcéj kształty walki przeciw katolikom. Na czele téj napaści na Rzym kroczy t. zw. związek ewangelicki wraz z znanym nadreńskim pastorem Thümmlem. Niestety szorstki i nienawistny ton, utrzymywany przez zwolenników Thümmla, wdziera się w obcowaniu obydwóch wielkich gmin kościelnych i po za obręb ewangelickiego związku. Naturalnie i ze strony katolickiéj nie braknie samodzielnego wyzwania (?) ani odpowiedniéj odpowiedzi na wyzwanie protestantów. Dotychczas jednak szczęśliwym sposobem nie próbowono podburzającéj, wyznaniowéj polemiki systematycznie uorganizować, jak to czyni związek ewangelicki. Przed niedawnym czasem nawet wydali pruscy Biskupi, zebrani w Fuldzie, wspólny List pasterski, odczytany następnie we wszystkich kościołach z kazalnicy, w którym *w formie łagodnéj i pełnéj godności* ostrzegają przed temi napaściami i nalegająco zachęcają do pokoju.... Cóż się osiąguie przez to szczucie, które ze strony protestanckiéj zamienia się w system? Jako czysto negatywne, pozbawione wszelkiéj pozytywnéj treści, nie zaszkodzi ono katolicyzmowi wcale, lecz wzmocni go tylko na wewnątrz i na zewnątrz, jak mamy tego dowody na przebiegu walki kulturnéj.

Do spojenia, pojednania, wewnętrznego umocnienia atoli najróżnorodniejszych stronnictw, kierunków, odcieni ewangelickich nie posłuży także różnobarwny orszak téj wyprawy przeciw Rzymowi. Już na polu świeckiém, a więcéj jeszcze kościelném, służą związki, utworzone przez nienawiść i chęć szkodzenia przeciwnikowi, tylko do *pomnożenia własnéj wewnętrznéj pustki i ubóstwa* i kończą się zwykle rozpadnięciem się i wzajemném poćwiertowaniem. Nowa spółka wojująca przeciw Rzymowi także może przez pewien czas łudzić się co do własnéj, niezaprzeczonéj nędzy kościelnéj, lecz zapobiedz jéj nie zdoła; przeciwnie podług wszelkiego prawdopodobieństwa skończy upadkiem, który okaże się w wewnętrznem wzmocnieniu katolickiego stanowiska z jednéj strony, z drugiéj zaś w przyspieszonym upadku tego, co się dziś światu z dumnym naciskiem przedstawia jako „ewangelickie" i „protestanckie."

Nie dorzucamy z naszéj strony nic do sądu staroluterskiego pisma o „ewangelickim związku." Na koła protestanckie jeszcze silniejsze wrażenie wywrze potępienie związku przez cesarza, najwyższego biskupa ewangelickiego kościoła państwowego, który na telegram czołobitny związku ewangelickiego odpowiedział milczeniem.

Ze świata przeszłości.

I.

Pod tym napisem zamieszcza ksiądz Sicard w „Corresp." znakomite studyum o „szafarzach beneficyów duchownych przed r. 1779." Ks. Sicard, którego nazwać można *Taine'm kościelnym* w historyi rewolucyi i dawnego rządu, zany jest ze swych prac, które miały wielkie powodzenie: „Wykształcenie moralne i obywatelskie;" „Studya klasyczne przed rewolucyą;" „Podręcznik wychowania moralnego i obywatelskiego dla szkół;" „Dwaj nauczyciele wieku dziecięcego;" „Episkopat francuski w przededniu rewolucyi."

Studyum obecne wypełnia próżnią w literaturze, będzie ono nauką i zachętą zarazem. Dowiedzie przedewszystkiém, że rewolucya francuska uczyniła wiele złego, ale usunęła także wiele nadużyć. Oto ustęp z owego studyum:

„Dzisiaj wyraz beneficyum nie brzmi przyjemnie. Wyraz ten ma w prawie kanonicznem osobne znaczenie; służy on do oznaczenia dochodów przywiązanych do urzędu kościelnego. Beneficya miały przed rewolucyą bardzo rozmaite formy.

Od Biskupa, wielkiego i możnego pana, aż do skromnego teologa na wsi; od wielkiego proboszcza katedralnego aż do najmniejszego prebendarza chóru; od świetnego opata świeckiego, jeżdżącego we wspaniałym ekwipażu, aż do nieznanego braciszka zakonnego, jakaż to mnogość tenutaryuszów, czerpiących nierówno z dóbr kościoła! Biskupstwa, probostwa i wikaryaty, katedry i kolegiaty, opactwa świeckie i opactwa zakonne; w tych opactwach albo tych kapitułach, godności, prebendy, urzędy klasztorne, zakony szlacheckie dla kanoników i kanoniczek, zakonnicy, żyjący z renty albo z jałmużny, kaplice, dochody z mszy żałobnych, prywatne zapisy i t. d., — jakaż nieskończona rozmaitość nazw, beneficyantów, tytułów, a zarazem jakież mnóstwo strumieni, potoków i wielkich rzek niekiedy, w których płynął majątek duchowieństwa we Francyi!

Chcielibyśmy zapoznać czytelników z szafarzami tych dóbr, z administracyą tych beneficyów. W chwili, kiedy stuletnia rocznica wywołuje przegląd dawnego systemu rządu, nie bez interesu będzie przypomnieć jednę z najmniéj znanych kart dziejów francuskich. Wątpimy, aby czytelnicy, którzy zechcą pójść za nami, mieli ochotę wylewać łzy nad ustawodawstwem, które rewolucya zniosła bezpowrotnie.

A tout seigneur tout honneur. Król Francyi był wielkim szafarzem dóbr kościelnych. Konkordat Franciszka I z Leonem X, udzielający pierwszemu prawa rozdawania beneficyów konsystorialnych, to jest biskupstw, opactw, nie licząc w to posad przeorów i mnóstwa kanonikatów katedralnych i kolegialnych, umieścił w jego ręku majątek duchowieństwa francuzkiego.

Ponieważ monarcha nie mógł wszystkiego widzieć i robić sam, przeto miał za doradczę przy wyborze i udzielaniu łask tak zwanego wówczas *ministre de la feuille*. Była to lista beneficyów; utrzymywał ją zwykle duchowny. Domyślić się można, że potrzeba było wiele stanowczości i bystrości dla depozytora tego złotego klucza, aby manewrować wśród żądań i intryg dworskich, które go otaczały ze wszech stron.

Jezuici, spowiednicy króla, rozporządzali listą beneficyów przez lat pięćdziesiąt.

Po nich Kardynał Fleury starał się robić dobry wybór w czasie długich lat swoich rządów. Boyer, Biskup z Mirepoix, nastąpił po nim w roku 1743. Prałat ten nieugięty, surowy, słuchał tylko swego sumienia, zważał jedynie na interes Kościoła w spełnianiu swego trudnego zadania. Wielki Kardynał de la Rochefoucauld, Arcybiskup z Bourges, kontynuował tę tradycyą począwszy od roku 1755. Na nieszczęście po dwóch latach wskutek śmierci jego, lista beneficyów przeszła w niegodne ręce Jarenty, Biskupa orleańskiego. Wraz z nim nieprzyjaciel wtargnął do warowni.

Działy się tam skandale tak wielkie, że Ludwik XV musiał go wypędzić z dworu. Pozostał on tam atoli dosyć długo, by zrządzić wiele złego. Jego następca, Kardynał de la Roche-Aymon, żył krótko, a w roku 1776 lista przeszła w ręce Marbeufa, Biskupa z Autun, który nią rozporządzał jeszcze w r. 1789.

Historya nie ma nic do zapisania wyraźnie oskarżającego przeciw dwom ostatnim dostojnikom; ale nie zdaje się, aby byli posiadali, jak Boyer, jak Kardynał de la Rochefoucauld, siłę charakteru, wpływ moralny, zdolny zniechęcić intrygi i zabiegi, jakiemi ich oblegano. Czyż la Roche-Aymon nie był prezesem komisyi kanoników regul.? Czyż Marbeuf nie pozwolił na nominacyą Talleyranda, któréj nie pochwalał? Prawda, że Ludwik XVI dał swoje słowo.

Pamflety nie oszczędzały go wcale. Jeden z nich przedstawia nam la Roche-Aymona, „starą Eminencyą," jako nie mającego „małéj zasługi dobrych intencyi, zaślepionego przez kaprys albo uprzedzenie, bez planu bez widoków, bez zasad. Zdaje się, że postanowił on skwitować przypadek, za wszystko, co ten uczynił dla niego."

Napaści na Marbeufa są gwałtowne i widocznie ich sprawcą jest jakiś petent pominięty. Pamflecista z tych czasów nakreśla obraz audyencyi, udzielanych przez tego prałata, jako ministra listy.

KORESPONDENCYE.

Z pod Wrześni, w październiku.
(Scholastica.)

(X. Z.) Zbliża się początek listopada a z nim żałobna uroczystość Dnia Zadusznego. Pisaliście, jako pan naczelny prezes na przedstawienie Wysokiéj Władzy duchownéj wydał polecenie, aby dzieci szkólne tak w nabożeństwie Dnia Zadusznego, jak też w nabożeństwie popielcowém brały udział.

Donoszę Wam tedy, że w odnośném rozporządzeniu pozostawiono panom nauczycielom do woli (anheim gestellt), czy i oni udział w tém nabożeństwie wezmą, czy nie. Tak samo postąpiono sobie z rozporządzeniem, przepisującém, aby dzieci znajdowały się w kościele podczas wizytacyi Najprzewielebniejszego księdza Arcybiskupa lub Przewielebnych księży dziekanów w zastępstwie Jego Arcybiskupiéj Mości. I tam zależało od dobréj woli nauczyciela, czy z dziećmi pójdzie do kościoła, czy nie. W naszéj okolicy wszyscy nauczyciele dali dowód gorliwości około religijnego wykształcenia dzieci i poszli z wychowańcami swymi do kościoła z wyjątkiem dwóch, panów profesorów w S. i G., którzy nie uważali za rzecz potrzebną przekonać się o tém, jak

też dzieci ich pieczy powierzone odpowiadają. Wyrażam nadzieję, iż w nabożeństwie Dnia Zadusznego nie tylko dzieci według rozporządzenia naczelno-prezyesalnego, ale i panowie nauczyciele udział wezmą.

Drugą jeszcze sprawę poruszyć muszę. Oto na konferencyi obwodowéj w naszym powiecie, zwołanéj przez inspektora powiatowego w dzień postny, bo w wigilią Matki Boskiéj — był obiad mięsny, w którym udział wzięli wszyscy nauczyciele katolicy z wyjątkiem dwóch starszych wiekiem.

Uważam to za publiczne, jeśli nie naigrawanie się z przepisów świętego Kościoła naszego, to przynajmniéj za publiczne przestępstwo przykazań kościelnych. Taka rzecz nie pozostaje tajmnicą, lecz staje się głośną, przechodzi do wiadomości dzieci, i ujmę czyni powadze nauczycielskiéj.

Ja z méj strony mam o naszych panach nauczycielach jak najlepsze zdanie i wyobrażenie, czczę ich i szanuję, jako ludzi przekonania, pełniących uczciwie służbę publiczną, a cierpiących prześladowanie dla dobréj sprawy, bo oto tylu a tylu przeniesiono w niemieckie strony, podczas gdy dwieście Niemców katolików, nie umiejących słowa po polsku, s rowadzono w nasze polskie strony. — Twardą jest dola nauczyciela Polaka — ale i zaszczytna, nie godzi się nauczycielowi Polakowi dla doczesnych widoków, dla względów pana inspektora wypierać się swoich przekonań, fr marczyć swą polską i katolicką tradycyą.

Doszło do wiadomości mojéj — nie z naszego powiatu, lecz z dalszych stron, że znaleźli się tacy szulhaltery Polacy, którzy dla zaskarbienia sobie poparcia pana inspektora sami oświadczyli temu panu (co było nieprawdą), że dzieci tyle umieją po niemiecku, że można je uczyć religii świętéj po niemiecku. Doznali tego szczęścia, że dzieciom słabo (albo wcale nie) po niemiecku mówiącym, mogli wykładać bibliczkę po niemiecku, a oni po téj zdradzieckiéj drabinie dochrapali się stałéj posady nauczycielskiéj. Są to wyjątki, ale bardzo złe światło rzucające na tych, którzy do nich należą.

Stare, zacne i pełne prawości postacie naszych dawnych nauczycieli, u których serca można się było ogrzać uczuciem prawości, rzetelności i stałości charakteru, natchnijcie serca i umysły waszych młodszych kolegów temi samemi uczuciami, aby wytrwali na twardéj, ale zaszczytnéj drodze nauczycieli ludu.

NIEMCY.

* Berlin, 18 października. Cesarska para przybyła dzisiaj do Monachium o godzinie 4 minut 16 po południu i zatrzymawszy się tamże kwadrans, podążyła w dalszą drogę do Insbrucku.

— *Z Monasteru* donoszą, że baron Szorlemer z Alstu oświadczył swoim wyborcom, iż z względu na ogrom pracy i słabe zdrowie składa swój mandat poselski do sejmu. Dziękując swym wyborcom za zaufanie, okazywane mu przez lat dwadzieścia, prosił, aby zawsze sprzyjali centrum, którego i on zawsze trzymać się będzie.

— *Rada związkowa* udzieliła na posiedzeniu z 17 b. m. przyzwolenie na projekta do etatu dla administracyi wojska, marynarki, poczt i telegrafów, długu rzeszy, ogólnego funduszu emerytalnego, funduszu dla zabezpiecz ny h na przypadek kalectwa, jako też na projekta, odnoszące się do ustanowienia etatu za rok 1890/91, do zaciągnięcia pożyczki na cele administracyjne wojska, marynarki, kolei żelaznych, poczt i telegrafów, do kontroli nad rachunkami rzeszy i rachunkami Alzacyi i Lotaryngii za 1889/90. Oprócz tego przyjęto obrachunek dodatków matrykularnych celem pokrycia ogólnych wydatków. Etat dla pensyi i emerytury urzędników bankowych rzeszy za 1890 i pruski wniosek, odnoszący się do uzupełnienia formularzy na świadectwa dla wędrownych rzemieślników przekazano odnośnym wydziałom do obrad przedwstępnych. Na dwa wakujące miejsca w Izbie dyscyplinarnéj dla alzacko-lotaryngskich urzędników i nauczycieli przedsięwzięto przepisane wybory uzupełniające.

— *„Danz. Ztg.“* donosi — i jak się spodziewać można, wiadomość ta sprawdzi się — że zamierzone przedstawienie „Lutherfestspielu“ Trümpelmanna w początkach przyszłego miesiąca, odłożono z powodu różnych przeszkód do roku przyszłego. Nie omylimy się pewnością, twierdząc, że owe przeszkody polegają na tem, iż panowie protestanci w Malborku przekonali się, lub że ich przekonano, jak niestósownem i uczucia katolików raniącem byłoby przedstawienie na pamiątkę przejścia domu panującego na łono protestantyzmu. Spodziewać się należy — pisze z tego powodu „Westpr. Volksblatt“ — że i w przyszłym roku nie odbędzie się owo przedstawienie. W obecnym czasie, kiedy wyznaniowe niesnaski zaczynają stawać się niebezpiecznemi, powinien każdy uczciwie myślący i każdy przyjaciel pokoju starać się o to, by nie rozniecać żaru wyznaniowego zgorżknienia. Ze strony katolickiéj — to znowu musi przyznać każdy uczciwie myślący — nie ma najmniejszéj publicznéj manifestacyi, któraby obrażała uczucia protestanckich współobywateli, jak przeróżne „Lutherfestspiele“ w guście pana Trümpelmanna. W przedstawieniu tych sztuk jest tylko zaczepka a nieuprawniona obrona. Odłożenie przedstawienia Trümpelmanna dowodzi znowu słuszności zdania, że *katolicy powinni w odpowiednim czasie i na odpowiedniem miejscu założyć protest stanowczy, lecz pełen godności*, ilekroć protestanci chcą uwłaczać naszym katolickim przekonaniom i naszym prawom do uszanowania tych przekonań.

— *„Pruskie towarzystwo biblijne“* obchodziło 16 b. m. 75 letnią rocznicę swego istnienia. Z sprawozdania rocznego towarzystwa pokazuje się, że liczba rozdanych biblii znacznie się zwiększyła. Jeszcze w roku 1830 wydano tylko 4000 biblii, w 1860 już 16,000, w 1870 przeszło 45,000, w 1880 roku 65,000 a w 1888 blizko 130,000 biblii i nowych testamentów. Od r. 1814 wydano 1,698,408 biblii i 339,246 nowych testamentów. Między wojskiem i marynarką rozpowszechniono 4731 biblii i 23,785 nowych testamentów w niemieckim języku, lutérskiego wydania, za znacznie zniżoną cenę. Około 2000 egzemplarzy ofiarowano dla powodzią dotkniętych, ubogich, dla instytutów i towarzystw. Referent Lic. Breest powtórzył zebraniu lichy dowcip historyczny, że Luter dał ludowi biblią.

— *W poglądzie* na finansowe położenie rzeszy obliczają „Hamb. Nachr.“, że pomnożenie dochodów z cła od wódki i cukru o 102 miliony marek już teraz napotkało na większe wydatki, nie pokryte przez własne dochody rzeszy, tak, że pojedyńcze państwa otrzymają tylko 13 milionów. W przyszłym roku i tego dodatku nie otrzymają. Większe wydatki na pensye i emerytury i uchwalone kredyta, jako téż na wojsko i flotę sprowadzą ten rezultat.

ROSYA.

* Z okolic Kamieńca podolskiego donoszą do „Czasu“ co następuje:

Załoga konsystująca w Kamieńcu w ostatnich czasach znacznie pomnożoną została, a obecnie z załogi téj dwa pułki czerkiesów i kozaków rozkwaterowano po wszystkich wsiach i miasteczkach wzdłuż galicyjskiéj granicy (powiat borszczowski). W Proskurowie, stacyi kolei żelaznéj, odległéj od Kamieńca o mil sześć, nagromadzono niezwykle wiele, co najmniéj 4000 kawaleryi. Mówią, że o parę mil od Kamieńca w Szutawie, koło Makowa, ma być wkrótce założoną główna kwatera w. ks. Michała Mikołajewicza, stryja panującego cara, o którym powszechne twierdzi mniemanie, że w razie wojny będzie mianowany głównodowodzącym. Droga z Proskurowa do Kamieńca w dwóch trzecich jest wybudowaną, a pozostałe roboty kończą z wielkim pospiechem.

— „Birż. Wied.“ donoszą, iż w tych dniach przywieziono do Petersburga z Irkucka 358 pudów złota. Cały ten zapas przewieziono do mennicy państwowéj. — W sprawie téj piszą „Birż. Wied.“:

Przesłanie nowego transportu złota sztabowego do Petersburga może wywołać nowe pogłoski o zamierzonych wysyłkach monety złotéj na rynki zachodnie dla pomieszczenia jéj w operacyach dyskontowych. Z tego powodu dziennik petersburski uważa za stósowne podać następującą notatkę o wysyłaniu monety za granicę. Całkowita suma złota rosyjskiego, wysłanego w ciągu ostatnich dwóch tygodni do Londynu, nie przewyższa 300,000 funt. szt. Innych transportów złota w tym samym czasie nie było i, jak zapewniają „Birż. Wied.“ ze źródeł dobrze poinformowanych, nie będzie, przynajmniéj w najbliższej przyszłości.

— *„Peters. Wied.“* donoszą, iż w obec znacznego zmniejszenia się kontrabandy spirytusu w guberniach, leżących na pograniczu z Austryą i Prusami, postanowiono zmniejszyć ilość straży karcemnéj we wzmiankowanych guberniach.

— *„Birż. Wied.“* zaprzeczają pogłoskom, rozpowszechnianym przez dzienniki zagraniczne, a przeważnie „Börs. Cour“, o prowadzonych jakoby w Paryżu układach w sprawie zawarcia nowéj pożyczki ruskiéj konwersyjnéj w sumie 500 milionów franków.

ANGLIA.

* *Katolicki wiec* angielski rozpoczął swe obrady w poniedziałek w Manchesterze. Inicyatywa do niego wyszła od katolickiego stowarzyszenia prawdy (*Catholic Truth Society*). Biskup z Salfordu, który obradom przewodniczył, zagaił posiedzenie przemówieniem, w którem zaznaczył, że celem zebrania jest nie rozbieranie zasad i nauk, w których Kościół nieomylny pewną dłonią kieruje, lecz zebranie ma się zajmować kwestyą, w jaki sposób praktycznie zasady te i nauki szerzyć między ludem. Nie są one nikomu nieprzyjazne, lecz pełne miłości dla wszystkich. Biskup zakończył przemówienie odczytaniem adresu do Ojca św., zawierającego także protest przeciwko zagrabieniu państwa kościelnego przez rząd włoski; grabież ta jest nazwaną pogwałceniem praw kościelnych, wezwane są tam wszystkie ucywilizowane kraje, aby energicznie domagały się przywrócenia praw Stolicy św. Adres przyjęto z zapałem. W dalszym ciągu odczytano kilka pism, między innemi pismo o obowiązkach katolików w obec innowierców, szczególnie wobec ruchu rytualistycznego. Kongres trwał jeszcze we wtorek.

Ostatnie telegramy.

Monza, 19 października. Niemiecka para cesarska przybyła tu o godzinie pół do 10 rano, witana na dworcu przez parę królewską, wszystkich członków królewskiego domu, dygnitarzy, radę gminną. Powitanie było bardzo serdeczne. Król, cesarz, królowa i cesarzowa uściskali się i pocałowali pokilkakroć. Wśród hucznych okrzyków ludności, zapełniającéj ulice i okna, odjechali monarchowie do pałacu królewskiego.

†

Ś. p. Jan Rymarkiewicz,

żołnierz z roku 1831, długoletni nauczyciel gimnazyum św. Maryi Magdaleny, prezes Towarzystwa Pomocy Naukowéj Imienia Króla Marcinkowskiego, zgasł po długich cierpieniach wczoraj przed wieczorem. Obszerniejsze wspomnienie o nim dla braku miejsca jesteśmy zniewoleni odłożyć do następnego numeru.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 19 października.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował asesora sądowego Edwarda Marcinka w Bytomiu sędzią okręgowym w Mikołowie.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w sobotę po raz pierwszy komedya A. Bissona i A. Maasa „Niespodzianki rozwodowe“.

Jutro w niedzielę opera narodowa z tańcami J. N. Kamieńskiego, z muzyką Karola Kurpińskiego „Krakowiacy i Górale“.

We wtorek komedya Aleks. hr. Fredry „Pan Jowialski“.

* **Posiedzenie** wydziału archeologicznego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w poniedziałek 21 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń przy ulicy Młyńskiéj. Porządek dzienny: Komunikaty członków.

Za sekretarza
Jaźdzewski.

* **Zwyczajne zebranie** Towarzystwa Rzemieślników Polskich w Poznaniu odbędzie się w poniedziałek dnia 21 b. m. punktualnie o godzinie 8½ wieczorem na sali p. B. Knolla przy ulicy Wrocławskiéj nr. 18. Na porządku dziennym wybór prezesa i sprawozdanie Z rządu. O jak najliczniejszy udział Szanownych członków uprasza Zarząd.

* **Jerzyce.** Zwyczajne zebranie Towarzystwa Przemysłowców w Jerzycach odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 21 b. m. o godzinie 8½ wieczorem w lokalu pana Wendlanda. Na porządku obrad odczyt pana Dyonizego Królikowskiego na temat: „Udział mieszczan i chłopów polskich w dawnych bojach Rzeczypospolitéj polskiéj“ oraz kilka ważnych spraw, dla których liczne i punktualne przybycie Szanownych Członków bardzo pożądane. Goście będą mile widziani. Zarząd.

* **Strostowanie** „Orędownik“, za którym powtórzyliśmy wiadomość o wyborach w Jerzycach, otrzymuje następujące sprostowanie:

Plewiska, 17 października.

Szanowna Redakcyo! W numerze 239 „Orędownika“ w artykule o wyborach w Jerzycach podano o mnie fałszywy referat, nie dałem bowiem majstrowi mojéj cegielni plenipotencyi, aby w imieniu moim głosował; inni Niemcy téż się u mnie nie postarali o plenipotencyą.

Osobiście nie mogłem się stawić na wyborach, bo nie mogę z powodu choroby domu opuścić.

Proszę o sprostowanie fałszywéj pogłoski.

Z poważaniem
Józef Freudenreich.

* **Pan Leon Czarliński,** prezes Koła polskiego odebrał pismo następujące:

„St. Johann n. S., 14 października 1889.
Prezesowi Koła polskiego

pozwalam sobie donieść smutną wiadomość, że członek Izby deputowanych król. radzca górniczy Jordan umarł wczoraj po krótkich cierpieniach i proszę powiadomić o tém członków Koła polskiego.

Z szacunkiem
Thomé,
wyższy radzca rejencyjny.“
(Hanower).

* **Zwracamy uwagę** na anons p. Witajewskiego, który obmyślił dla swoich odbiorców miłą niespodziankę.

* **O oburzającym fakcie** donosi pan M. S. z N. do „Wielkopolanina.“ Oto p. M. S. dał w piątek dnia 11 b. m. synowi swemu zlecenie, aby powiązał cztery krowy i ażeby je zaprowadził na pastwisko, dodając, aby je dobrze trzymał, gdyż są cielne, mogłyby się więc pokaleczyć i następnie porzucić. W drodze spotkał chłopiec panią „oberamtmannową“ i nie powiedział jéj „Guten Morgen,“ jak to w szkole nauczyciel nakazał. Obrażona pani oberamtmannowa przywołuje nauczyciela, pana J. M., Polaka i katolika, i oskarża chłopca. „Nauczyciel przejęty zgrozą czatował na drodze, póki chłopiec nie wracał z krowami do domu. Ujrzawszy go, kazał memu Franusiowi puścić krowy i przystąpić do siebie. Franuś wolał przestąpić zakaz mój, swego ojca, byle być posłusznym nauczycielowi, wiedząc, że to niepośłuszeństwo może nań ściągnąć surowszą karę. Rad nie rad puścił krowy, zbliżył się do nauczyciela, a ten za niepowiedziane „Gutes Morgen“ obu rękoma tak silnie począł chłastać chłopca, że go aż pokrwawił.“ „Do tego więc już doszło — użala się daléj pan M. S. — że dzieci nasze karcą surowo i wtenczas nawet, kiedy w polu lub na drodze nie powitają słowem „Guten Morgen“ téj lub owéj prywatnéj osoby. Czyż „przestępstwo“ karygodniejszém się staje, jeżeli go się dzieciak dopuści względem pani dzierżawczyni wsi?! W końcu każda baba zacznie działać na swoją rękę. — Zapytawszy pana nauczyciela, czemu tak sponiewierał mego chłopca, — otrzymałem odpowiedź, że przykazanem jest dzieciom szkólnym pozdrawiać każdego i to po niemiecku. To téż za takie wykroczenie p. nauczyciel ukarał już wiele dzieci, nie tylko mego syna. A kiedy mu zarzucano, że on sam, choćby napotkał razem piętnastu ludzi, nigdy nie powita nikogo, to odparł, że on nie na to, żeby się kłaniał babom wiejskim.“

Zdaniem naszém, jeżeli fakt opisany jest prawdziwy, należy się panu M. S udać do sądu.

* **Pobiedziska.** Z dniem 1 stycznia 1890 zawakuje tu posada kamelarza z pensyą 600 marek i 750 marek pobocznego dochodu. Kaucya wynosi 3000 marek.

* **Szamotuły.** „Sokół“ tutejszy przysposabia się do obchodu rocznicy śmierci Mickiewicza odczytem, śpiewami itp.

* **Samocin.** Z tutejszego obwodu komisarskiego wywędrowało od 1 lipca do końca września 17 osób do Ameryki.

* **Z Wojcina** piszą pod dniem 17 października do „Dzien. Pozn.“: Dzisiaj rano o godzinie wpół do 9 przybyło tutaj czterech oficerów pruskiéj piechoty z Bydgoszczy konno dla zrekognoskowania granicy i okolicy, gdyż jadąc konno, każdy miał kartę położenia w ręku, robiąc na niéj nowe spostrzeżenia. Przy téj okazyi w pobliżu Siedlimowa przejechali polską granicę i o małoby im się tak stało, jak w r. 1863 pewnemu kapitanowi i pół jego kompanii w Wtorku w Król. Polskiém. — Dzisiaj oficerzy wspomnieni, przestrzeżeni przez ludzi w Król. Polskiém, przejechali szczęśliwie na pruskie terytoryum. Jak widać, wizyta cara w Berlinie orzeźwiająco działać zaczyna.

* **Kcynia.** W niedzielę dnia 20 b. m. urządza Towarzystwo Pań Miłosierdzia teatr amatorski na sali kupca p. Degnera. Odegrane będą: „Tajemnica“, fraszka sceniczna w jednéj odsłonie przez St. Dobrzańskiego i „Kominiarz i Młynarz“, komedyjka w jednym akcie ze śpiewami przez J. N. Kamieńskiego. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Początek o godzinie 7½. Dochód przeznaczony będzie na urządzenie „Gwiazdki“ dla biednych dzieci. Szanowną Publiczność miasta i okolicy o jak najliczniejszy udział uprasza Zarząd.

* **Z Wschowskiego.** Dowiadujemy się z pewnego źródła, że jedna z dawno w okolicy osiadłych rodzin zamierza założyć w Wschowie „piekarnią wiedeńską“. Szczęść Boże nowemu przedsiębiorstwu

* **Bydgoszcz** Drugim burmistrzem miasta naszego wybrali w czwartek radni miejscy asesora sądowego Wildego z Gostynia. — W tymże dniu stawił się w policyi tutejszéj woźny komisarza obwodowego z Łabiszyna i zeznał, że przywłaszczył sobie 400 marek, jakie od rozmaitych osób urzędowo poodbierał. Aresztowano go i oddano prokuratoryi. — Folwark okolski pod Jachcicami, obejmujący 216 hekt. areału, nabył od p. Hinza kapitalista Beer z Torunia za cenę 18,000 marek.

* **Toruń.** Proboszczem przy tutejszym kościele Panny Maryi ma zostać ks. proboszcz Klunder z Niborka.

* **Ślub.** Dnia 14 b. m. pobłogosławionym został w kościele parafialnym w Złotowie związek małżeński pomiędzy panem Franciszkiem Krasnowolskim z Bydgoszczy a panną Adelą Dembowską ze Złotowa. Aktu ślubnego dopełnił w asystencyi księdza dziekana Sartowskiego i księdza wikarego Ruchniewicza wuj panny młodéj, ks. dziekan Wierzbowski z Rywałdu, który téż w serdecznych słowach przemówił do nowożeńców.

* **Aż 62 rosyjskich** policyantów przybyło do Berlina, aby rosyjsko-prawosławną i błahonadzieżną opieką otoczyć cara jegomości. Policya berlińska była przez trzy dni i przez dwie noce ciągle na nogach i błogosławią tę chwilę, w któréj dostojny gość z większą połową swych rosyjskich aniołów stróżów wyjechał do Meklemburgii. Ta część policyantów rosyjskich, która przez pewien czas pozostała w Berlinie wyniosła się wreszcie, aby na granicy rosyjskiéj połączyć się z carem.

O nimis duris
Lacerata spinis
Purpura regum!

mówi słusznie ksiądz Maciéj Sarbiewski, co znaczy:

Jak sztraszliwemi
Podarta kolcami
Carów purpura!

Natomiast jakże spokojnie zasypiał sobie najuboższy poddany carski, podczas gdy 62 carskich policyantów gorzéj stuóczneg Argusa strzegło pana swego!

O vita nullis
Vidiata curis
Rura colentum

mówi tenże kapłan-poeta

O jak bez troski
Życie tym upływa,
Co ziemię orzą!

A jak w Berlinie, tak i w Peterhofie, jak było 10, 12 i 13, tak jest, było i będzie ciągle.

* **O zachowaniu** się w czasie pielgrzymek do Częstochowy i w samym kościele. Najprzewielebniejszy ksiądz Biskup kujawsko-kaliski, Bereśniewicz, jeszcze w r. 1885 wydał okólnik do duchowieństwa swéj dyecezyi, zwracający uwagę na niewłaściwe zachowanie się ludu podczas pielgrzymki i podczas odpustu w Częstochowie. Nadto ks. Biskup przesłał swoje pismo do wszystkich zwierzchników dyecezyi Królestwa Polskiego z prośbą o wydanie podobnego zalecenia podwładnemu im duchowieństwu. Ponieważ środki te nie odniosły zamierzonego celu, ks. Biskup Bereśniewicz ma zamiar, jak donosi „Przegląd Katolicki“, wydrukować książeczkę, o tem, jak się zachować powinni ci, co odbywają pielgrzymki do miejsc świętych: wśród saméj pielgrzymki, a zwłaszcza w kościele. Książeczki te rozdawane ludowi — twierdzi korespondent „Przeglądu Katolickiego“ — będą bezwątpienia wielką pomocą dla kapłanów i nauczą wszystkich należytego zachowania się w miejscach świętych.

* **Ster do balonu.** Według doniesienia „Kur. Warsz.“ rzeźbiarz p. W. Brodzki, od lat 15 pracuje pilnie nad obmyśleniem steru do balonu. Przed trzema tygodniami, na polach pod Rzymem, miał już nawet wobec grona znawców czynić próby ze sterem, a wkrótce zamierza ogłosić w Warszawie broszurkę o swoim wynalazku.

* **Chicago.** Tutejsza „Gazeta Polska“ pisze: W środą przeszłego tygodnia (25 września) poczęto szeptać pomiędzy Polonią północno-zachodniéj dzielnicy miasta, że I. N. Morgenstern, były sekretarz jeneralny Związku Narodowego Polskiego, zbiegł zabrawszy kasę Związku. I zdaje się, że to prawda. Z nim razem ulotniły się pieniądze, które jedni na 4000 dol., drudzy na 12,000 dol., a inni jeszcze wyżéj szacują. Od środy (niejedni mówią, że widzieli go jeszcze w środę rano) przepadł I. N. Morgenstern nie przymierzając jak kamfora bez pieprzu i prawdopodobnie, aby zaopatrzyć się w pieniądze potrzebne na podróż, zabrał powyższą sumę. Oprócz urzędu jeneralnego sekretarza Związku Nar. Polskiego był także sekretarzem Nar. Pol. Towarzystwa Budowniczego i Kasy Oszczędności, agentem kolejowym, agentem sprzedawania losów, zajmował się finansami organu Zw. Nar. itp. Jak już powiedziano, na razie nie można dokładnie powiedzieć, ile pieniędzy sprzeniewierzył, gdyż książki nie zostały jeszcze dokładnie zbadane: lecz zdaje się, że suma ta nie będzie o wiele niższą od 12,000 dol. Jako sekretarz jeneralnego Związku Narodowego Polskiego miał dużo nieprzyjaciół, już to dla tego, że żydowskiego był pochodzenia, a z drugiéj strony, iż niektóre jego transakcye zdawały się zbyt podejrzliwemi. Pomimo tego kilkakrotnie przeprowadził, że go obrano jen. sekretarzem Zw. Nar. Pol. Jednakowoż na ostatnim sejmie w Buffalo doznał porażki, a ob. A. Małłek został na jego miejscu obrany jeneralnym sekretarzem. Na sejmie oskarżono go o sprzeniewierzenie pieniędzy pośmiertnych, co atoli zbił kwitami, które, jak się podobno później okazało, były sfałszowanemi. Przybywszy ze sejmu do Chicago, wybrał z banku E. S. Dryer & Co. dol. 3116, deponowane tam dla Związku Narodowego Polskiego. — Zresztą pozbył się swych mebli i loty (grunt), które posiadał, zamówił dla siebie i żony nowe ubiory i udał się we wtorek do Michigan Central kolei, odprowadzając swą żonę, mającą się udać do Grand Rapids, Mich. Nazajutrz, a więc w środę, udał się nowy sekretarz jeneralny do głównéj kwatery Związku pod num. 112 przy W. Division ulicy, aby objąć książki i inne papiery i przerażony zauważył, że poprzednik jego zbiegł, zabrawszy wszystkie pieniądze związkowe. Wiedziano o tem pomiędzy Polonią tego samego dnia, choć niektórzy urzędnicy chcieli sprawę tę tymczasowo zataić, lecz i ogół dowiedział się o tem w piątek, gdy ob. J. Osuch, były prezydent związku, wyjął u sędziego La Buy warrant (upoważnienie) na uwięzienie Morgensterna i wręczył takowy do wykonania policyantowi Połczyńskiemu ze stacyi policyjnéj na ulicy Rawson. Lecz Morgenstern niezawodnie znajduje się już w Kanadzie. Niezawodnie będą musieli deficyt pokryć „bondsmani“ Tomasz Nalepiński, róg Chapin i Noble ul., i ob. Kłossowski, róg Will i Augusta, a może i alderman Kowalski zostanie pociągnięty do odpowiedzialności za owe 3000 dol., do których wydobycia z banku E. S. Dryer'a jako kasyer dał Morgensternowi upoważnienie do tego. — Nie podlega także wątpliwości, że Morgenstern i mniejsze sumy sobie także przywłaszczył. Tak n. p. wręczył mu, gdy miał wyjeżdżać na sejm do Buffalo, pewien Galicyanin odjeżdżający do starego kraju, 600 dol., aby mu pieniądze te przysłał później do Krakowa, gdyż się obawiał mieć przy sobie tak znaczną sumę. Nieborak daremnie będzie oczekiwał swego ciężko zapracowanego grosza. — Inny znów człowiek, gdy Morgenstern już miał wyjeżdżać na sejm, dał mu do schowania 200 dol. Morgenstern schował je — do swojéj kieszeni. — Spis ofiar tego nędznika jest tak wielkim, iżby można zapisać całe kolumny. Lecz szkoda czasu i atłasu, aby pojedyńcze wypadki podawać. Zdaje się, że i kilku obywateli z Noble ulicy „wpadło“ i to dość grubo.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 20go października św. Jana Kantego.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 36. Zachód o godzinie 4 minut 53

Pojutrze dnia 21go października św. Urszuli p.

Ostatnie wiadomości.

Lwów, 18 października. Wczoraj wieczór uchwaliła komisya budżetowa 250 złr. zapomogi dla pogorzelców gminy Ożydowa. Następnie p. Madeyski referował preliminarz kraj. funduszu szkólnego na rok 1890. W rezultacie zmniejszono niedobór krajowego funduszu szkólnego o 31,356 złr. i w ten sposób pozostaje do pokrycia z funduszu krajowego nie suma 864,900 złr., jak rada szkólna krajowa i Wydział krajowy preliminowały, ale tylko 833,553 złr.

Pierwszy Zjazd chirurgów polskich.

Kraków, 18 października.

Wczoraj o godzinie 12½ przedsawił dr. Rościszewski chorych, u których w klinice krakowskiéj wykonano podwiązanie tętnic tarczykowych, celem leczenia wola. Następnie dr. Jasiński z Warszawy odczytał zajmującą pracę nieobecnego na Zjeździe dr. Matlakowskiego, a prof. Rydygier mówił o nowym sposobie leczenia „myoma uteri."

O godzinie 1 przerwał przewodniczący posiedzenie, a już o godzinie 2 zgromadzili się uczestnicy w auli uniwersyteckiéj, gdzie ożywione obrady trwały do godziny 5. Na porządek dzienny przyszły prace: dr. Langiego: „O wilku pierwotnym krtani," dr. Schramma ze Lwowa: „Przypadek wśródotrzewnowego obrażenia pęcherza moczowego," dr. Ziembickiego ze Lwowa: „O przetokach," dr. Jasińskiego z Warszawy: „O leczeniu gruźlicy tkanek dostępnych," dr. Bogdanika z Białéj: „O resekcyi odbytnicy," dr. Stankiewicza: „O leczeniu złamań rzepki," dr. Zielewicza: „O konserwatywném leczeniu raka wargi dolnéj" i dr. Solmana z Warszawy: „Przyczynek do kazuistyki torbieli kreski." Nad odczytami odbywały się zajmujące dyskusye.

Przed zamknięciem zjazdu uczcili uczestnicy przez powstanie zasługi profesora Rydygiera i zarządu, poczem prof. Rydygier w kilku słowach pożegnał gości, zapraszając ich równocześnie na rok przyszły na Zjazd drugi. Zjazd ten prawdopodobnie przyjdzie do skutku w lipcu roku przyszłego i będzie trwał trzy dni. Tegoroczny bowiem zjazd, który trwał dwa dni, nie wyczerpał całego zasobu tematów, choć obrady trwały dziennie sześć godzin.

Zjazd otrzymał szereg telegramów ze życzeniami od rektora Korczyńskiego, prof. Kosińskiego z Warszawy, dr. Wicherkiewicza z Poznania, dr. Wiczkowskiego ze Lwowa.

Na cześć prof. dr. Rydygiera urządzili wczoraj uczestnicy I-go zjazdu polskich chirurgów ucztę składkową w hotelu saskim. Wśród niezwykłego nastroju zasiadło w sali przeszło 80 osób do stołu, mianowicie wszyscy przybyli z po za Krakowa lekarze, oraz poważne grono tutejszych. Prócz tego byli na uczcie prorektor Kasparek, sekretarz uniwersytetu, prof. dr. Cyfrowicz, ksiądz poseł Chotkowski i wielu innych.

Prezes Zjazdu prof. dr. Rydygier siedział między wiceprezesem Zjazdu dr. Stankiewiczem z Warszawy, a prof. dr. Madurowiczem.

Pierwszy toast na cześć prof. dr. Rydygiera, przyjęty z gorącym zapałem, wzniósł wiceprezes Zjazdu prof. dr. Obaliński, podnosząc zasługi prezesa obecnego i przyszłych Zjazdów około doprowadzenia do skutku tyle ważnych zgromadzeń naukowych. Prof. dr. Rydygier dziękował gorąco i wzniósł toast na cześć członków Zjazdu w ręce dr. Stankiewicza. Daléj wznosili toasty: dr. Zielewicz na cześć młodéj generacyi chirurgów; dr. Schramm na cześć ks. posła Chotkowskiego; ks. poseł Chotkowski na cześć dr. Zielewicza z Poznania, dr. Jordan toast „Kochajmy się" i t. d. — Podniosła ta i ożywiona uczta była pięknem zakończeniem koleżeńskiego Zjazdu. Zakończyła sie po godzinie 9.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Towarzystwa szerzenia wstrzemięźliwości celem zmiany Ustaw i wyboru nowego Zarządu odbędzie się w poniedziałek 21 października o godzinie 4 po południu na sali pałacu hr. Działyńskich w Poznaniu. Składki członków jako téż zapisy nowych członków, chcących przystąpić do Towarzystwa, przyjmują skarbnik dr. Tetzlaff w Kórniku i członek Zarządu dr. Kusztelan, dyrektor Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu. Zarząd.

Walne zebranie Kółek rolniczych powiatu wągrowieckiego odbędzie się w Wągrówcu w czwartek dnia 24 b. m. o godzinie 12 w południe na sali p. Paszewskiego. Na zebraniu będzie Patron.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Poradnika Gospodarskiego,** pisma tygodniowego, organu Kółek rolniczych w Wielkiém Księstwie Poznańskiem wyszedł nr. 16 i zawiera: Żużle Thomasa i kainit na łąkach. — Pytania i odpowiedzi. — Rozmaitości. — Korespondencye redakcyi. — Jarmarki. — Ceny targowe. — Ogłoszenia.

* **Wieczorów Rodzinnych,** tygodnika ilustrowanego dla dzieci nr. 41 wyszedł z druku i zawiera: Doświadczenie fizyczne (z drzew.) — Podziemia barwałdzkiego zamku przez Boguchwała. — Psiejda, wiersz (z drzew.). — Wakacye, listy dwóch pensyonarek. — Teatr anamicki i tancerki jawańskie na wystawie paryskiéj (z drzew.). — Wspomnienia młodego wędrowca z podróży naokoło świata (ciąg dalszy). — Rozmaitości. — Łamigłówki i rozwiązania.

Dodatek: (z drzew.). — Królewna Chmurka przez M. J. Ż. — Na wakacyach przez Bronisławę Porawską. — Łamigłówka i rozwiązania. — Skrzynka do listów.

Dodatek książkowy: Szesnastoletni wojewoda, powieść przez Michalinę Zielińską.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 18 października.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Moszczeński ze Stempuchowa, ks. kanonik Kraus z Gniezna, Kiączyński z Królestwa Polskiego, Michałowski z Kalisza, Wojcicki z Torunia, Schultz z Wrocławia, Krüml z Frankfurtu, Timm z Chełmży, Finckel z Libawy, Hinzke z Wystruci.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Zborowski z Inowrocławia, Jeżewski z Młodzikowa, pani Kujawska z Bydgoszczy, Cassel z Berlina, Waldow z Czarnkowa.

Stan powietrza.

Dnia 18 października 1889 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore	746	Płd.W.	5	deszcz	10
Aberdeen	754	Płd.Płd.W.	3	pochmurno	10
Chrystiansund	763	W.Płd.W.	2	pochmurno	6
Kopenhaga	759	W.Płn.W.	3	deszcz	10
Sztokholm	766	W.Płn.W.	4	zachm.	9
Haparanda	770	Płd.Z.	2	zachm.	6
Petersburg	7.0	W.	2	bez chmur	5
Moskwa	—	—	—	—	—
Kork, Queenst.	745	Płd.Płd.W.	7	deszcz	12
Cherbourg	754	Płd.	4	deszcz	10
Helder	756	Płd.Płd.W.	1	mgła	8
Sylt	757	W.Płd.W.	1	mgła	10
Hamburg	756	Płn.Płn.W.	1	mgła	10
Swineminde [1]	757	W.	2	zachm.	12
Neufahrwasser [2]	759	Płd.Płd.W.	1	zachm.	12
Kłajpeda	761	W.Płn.W.	3	zachm.	11
Paryż	757	Płd.Płd W.	1	zachm.	8
Monaster	757	PłdZ.	2	mgła	9
Karlsruhe	759	PłdZ.	2	pół zachm.	8
Wiesbaden. [3]	758	spokojnie.		mgła	7
Monachium [4]	759	Płn.Z.	2	deszcz	7
Kamienica	758	Płd.Z.	2	deszcz	6
Berlin	756	W.	2	deszcz	11
Wiedeń	759	PłdZ.	1	zachm.	10
Wrocław	757	Płd.	2	deszcz	9
Isle d'Aix	757	Płd.Płd.W.	4	zachm.	11
Nizza	757	W.	2	pogodne	13
Tryest	757	W.Płn.W.	1	deszcz	13

[1]) Nocą deszcz. [2]) Nocą deszcz. [3]) Wczoraj d szcz. [4]) Mgła.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny do Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew, 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Wyjaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe. W. = wschód. Z. = Zachód.

Pogląd na stan powietrza.

Zniżka barometryczna o mniéj więcéj 743 mm. leży w zachodniéj Irlandyi, zwyżka zaś o mniéj więcéj 772 mm. w Finlandyi. W Europie centralnéj jest przy równem rozdziale nacisku i słabym wietrzyku powietrze przeważnie cieplejsze, pomroczne i mgliste; w Niemczech spadł w wielu miejscach deszcz, najwięcéj we Wrocławiu bo 15 mm. Na wyspach brytańskich i w Francyi spadły rozległe deszcze.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Szwedzkie 10-talarowe losy. Najbliższe ciągnienie odbędzie się 1 listopada. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **40 marek** za sztukę, zabezpiecza bank pod firmą Uari Neuburger. Berlin, Franzosische Str. Nr. 18, za premią 3,50 marek za sztukę.

(K) **Poznań,** 19 października — Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza pogoda.

Żyto bez handlu.

Okowita: cicho.

Cena wypowiedz. —.—. Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta i 2 60 pł., 50-ta 33,00 m., październik 50-ta —,— m., 70-ta —,— m., listopad 50-ta —.— m., 70-ta —,— m., grudzień 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 52,00 70-ta 32.90 m., październik 50-ta —,— m., 70-ta —,— m., listopad 70-ta —,— m., grudzień 70-ta —,— m.

Poznań, 19 października. Ceny mąki. Pszenna 27,50, rżana 23,50 za 100 kilogr.

Bydgoszcz, 18 października

Pszenica: piękna 173—177 mrk., średni towar —,— m., poślednia według jakości 160 do do 172 mrk.

Żyto nowe według jakości 150—155 mrk., stare —,— mrk.

Okowita 50-ta 53,00 m., 70-ta 33.00 m.

Wrocław, 18 października 1889.

Żyto (za 1000 funt.) cicho, wypowiedziano —— centn. Owies wypowiedziano —— mrk. na październik 172,00 żąd., październik-listopad 171,00 żąd., listopad-grudzień 170.00 żąd., na kwiecień-maj 170,— żąd.

Owies Wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 155,00 żądano, na listopad-grudzień 155,00 żąd.

Olej rzepiowy cicho wypowiedz. —— cena w miejscu na październik 69 żąd., październik-listopad 66,00 żąd., listopad-grudzień 66,00 żąd., grudzień-styczeń —,— żąd., styczeń-luty —,— żąd., luty-marzec —.— żąd., marzec-kwiecień —,— żąd., kwiecień-maj —,— żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku konsum., bez in., wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedz. —.—, na październik (50-ta) 52.50 żąd., (70-ta) 32 80 żąd., listopad grudzień (70-ta) 30,20 żąd., kwiecień-maj (70-ta) 31,20 żąd.

Ceny targowe z dnia 18 października 1889.

Postanowienia miejskie deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki towar najwyż.	najniż.	średni towar najwyż.	najniż.	lekki towar najwyż.	najniż.
	M. F.	M. F.	M. F.	M. F.	M. F.	M. F.
Pszenica biała	18 30	18 10	17 70	17 30	16 70	16 20
„ żółta	18 20	17 90	17 60	17 20	16 60	16 10
Żyto	17 00	16 80	16 60	16 30	16 10	15 90
Jęczmień	16 50	6 00	15 70	15 30	14 50	13 90
Owies	16 00	15 70	15 40	15 10	14 90	14 60
Groch	6 50	6 00	15 50	15 00	15 —	14 00

Postanowienia komisyi handlowej.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 100 klg.	29	60	27	90	26	40
Rzepik zimowy „ „	28	80	27	40	25	80

Cena wypowiedziana na d. 19 października żyto 172,00 mrk., pszenica — mrk. owies 155,00 mrk., rzep m., olej rzepiowy 69.00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsume.) dnia 18 października (50-ta) 52 50 mrk., (70-ta) 32 80 mrk.

Berlin, 18 października (Sprawozdanie urzędowe.) — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 180—192 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płacono 185,50 184,50, na październik-listopad płacono —,—, żąd. —, listopad-grudzień płc. 185 50—184,50—181,75, na kwiecień maj płac. 194,00—193,25, żąd. —, na maj-czerwiec płacono —,— Wypowiedziano — ton. Cena wyp. —.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 158—169 według jakości na miesiąc bieżący płacono 166,00, na październik-listopad płacono 165,50—164,75, na listopad-grudzień pł. 166,00—166,25—165,50. na grudzień-styczeń płacono —,—, na kwiecień-maj płc. 168,75—169,25—168,50, na maj-czerwiec płac. —,—, żąd. —,—. Wypowiedziano 250 ton. Cena wypowiedziana 166.00 m.

Owies za 1000 kil. w miejscu 149—170 m. według jakości, na miesiąc bieżący płacono 151,50 do 150.25, na październik-listopad płacono 151.50 do 150,25, listopad-grudzień płac. 151,75—151,00, na kwiecień-maj płac. 154,00—153,50. na maj czerwiec płacono —,—. Wypowiedziano 300 ton. Cena 150,05 mrk.

Kukurudza w miejscu pł. 122—126 według jakości, miesiąc bieżący płac. 120,00 na październik-listopad płacono 118,75, na listopad-grudzień płac, 118,75, kwiecień-maj płac. 120.50. Wypowiedziano —— ton. Cena —.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 67.00 m., z beczką —,— mk., na październik pł. 65,8—66,4, na październik-listopad pł. 63.7, żąd. —,—, na listopad-grudzień płac. 62.4, na grudzień-styczeń pł. 62,0, żąd. —,— na kwiecień-maj pł. 58,5—58,3—58,7—58,6, maj-czerw. pł. —,—. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana —,— m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsume. w miejscu płc. 53,7—53.3, na październik płacono 53,3—52,5, na październik-listopad płc. —. Wypowiedziano —,— litr. Cena —.—. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsume. w miejscu płac. 34,3 mrk., październik płc. 33,6—33,7—33—33,1 na październik listopad płacono 31,7—31,5, żąd. —, listopad-grudzień płac. 31,5—31,2, na kwiecień-maj płac. 32,5—32,1—32,2, maj-czerwiec płac. 32,8 do 32,5. Wypowiedziano 30,000 litr. Cena 33,3 mk.

Szczecin, 18 października.

Pszenica słabiéj, za 1000 kilogr. w miejscu 179—183 płacono, na październik 183—182,5 płac., na październik-listopad 182,5—182,25 płac., na listopad-grudzień 182,5—182,25 płacono, na kwiecień-maj 189,0 płac.

Żyto cicho, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 159—161,0 płacono, na październik 161,0 żąd. październik-listopad 161 pł., —,— żąd., na listopad-grudzień 161,5 płac., — żąd., na kwiecień-maj 164,0 płac., maj czerwiec 165,0 płc., — żąd.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 148 do 153 płacono.

Olej rzepiowy niezm., za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 66.0 żąd., październik 65,0 żąd., na kwiecień-maj 60,5 żąd.

Okowita słabo, za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 33.0 płac., 50-ta 53.2 płac., na październik 70-ta 32.5 płac., na listopad-grudzień — żąd., na kwiecień-maj 70-ta 32,00 płac.

Hamburg, 18 października. Okowita cicho na październik —— żąd., październik-listopad 22½ żądano, listopad-grudzień 22— żąd., kwiecień-maj 21¼ żąd., maj czerwiec 21½ żąd. — Kawa good average Santos za październik 79¼, grudzień 79½, marzec 76½, maj 76¼. Usposobienie spok. Obrót 2000 miechów.

Magdeburg, 18 października.— Cukier ziarnisty excl. worka 99% 16 40 cukier ziarn. excl 88% 15,50 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, —,—. Usposobienie: słabiéj. ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa —,—, mielona rafin. II. z beczką 27,75 miel. Melis I z beczką 25,75. Stok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za październik 11,72½ płac., 11,75 żąd., listopad 11,85 żąd., listopad-grudzień 11,87½ płac., 11,95 żądano, styczeń-marzec 12,25 płacono, 12.30 żądano. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

(Nadesłano).

Najwięcéj w materyał obfitującą ze wszystkich dzienników mód jest

„Illustrirte Frauen Zeitung."

W ciągu roku wychodzi 24 numerów mód, 28 num. treści beletrystycznéj i co najmniéj 28 dodatków, tak że bez przerwy wychodzi regularnie co tydzień numer.

Dla Austro-Węgier wychodzi z powodu stępla co 2 tygodnie numer podwójny. Numera z modami są te same co w „Modenwelt," które swoją treścią zawierającą około 2000 rycin i tekstu, wiele więcéj podają materyału jak którykolwiek inny dziennik mód. 12 dodatków rocznie podaje krój fasonów, podług którego można samemu wykonywać garderobę dla pań i dzieci jako i bieliznę, wogóle wszystko, czego tylko w domu może zachodzić potrzeba.

Dział belletrystyczny podaje oprócz nowel, bardzo wszechstronnego feljetonu i listów o życiu towarzyskiem w wielkich miastach i u wód, regularne doniesienia ze światu kobiecego, wiadomości o sztukach, gospodarstwie, ogrodnictwie i korespondencyą, oprócz tego wiele artystycznie wykonanych illustracyi, a do mód jeszcze przeszło 75 artykułów na rok z przeszło 300 rycinami, 12 wielkich kolorowanych obrazków mód, 8 kolorowych deseni do artystycznych robótek kobiecych 18 dodatków nadzwyczajnych z wielu illustracyami, tak że liczba ostatnich wynosi na rok około 3000. Żadne inne w ogóle pismo illustrowane w granicach lub po za granicami Niemiec nie może się tą liczbą ani w przybliżeniu wykazać, a przytem wynosi abonament kwartalny tylko 2,50. — „Wielkie wydanie z wszystkiemi miedziorytami" podaje jeszcze oprócz tego 40 wielkich kolorowanych obrazków mód, a więc rocznie 68 osobnych dodatków i kosztuje kwartalnie tylko 4 marki 25 fen. (w Austro-Węgrach podług kursu,)

Abonament przyjmuje każdego czasu każda księgarnia i urząd pocztowy. Numera na próbę gratis i franco przesyła Ekspedycya, Berlin W. Potsdamerstr. 28. — W Wiedniu Operngasse 3.

Siostry Miłosierdzia w Poznaniu przy ulicy Ogrodowéj, przyjmą z podziękowaniem **stare płótno** którego potrzebują wiele do opatrywania chorych dzieci w szpitaliku dziecięcym. Liczba dziatek opatrywanych w szpitaliku ciągle się wzmaga.

Adres: Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowéj, Poznań.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 19 października 1889. (Kurs końcowe.)

Kurs z dnia	18	19
Pszenica niżéj.		
na październik-listopad	184 —	183 25
na listopad-grudzień	185 —	183 40
na kwiecień-maj	193 50	191 75
Żyto wzmoc		
na październik-listopad	165 25	164 25
na listopad-grudzień	165 75	164 75
na kwiecień-maj	168 50	167 75
Olej rzep. wyżéj.		
na październik	66 50	67 40
na kwiecień-maj	58 70	58 50
Okowita słabo.		
eksportowa	34 10	33 60
na październik	33 10	32 50
na październik-listopad	31 50	— —
na listopad-grudzień	31 20	31 —
na kwiecień-maj	32 20	32 —
spożywcza	53 30	52 80
na październik	52 50	— —
na	—	— —
Owies		
na październik	150 50	151 75
Wyp. żyta wsp.	250	450
Wyp.-okowity kw. eksportowa	30,000	80,000
„ „ spożywcza.	,000	,000

Kurs z dnia	17	18
Consol. 4%	106 75	106 70
Consol. 3½%	103 40	103 30
Poznańskie 4% listy zastawne	101 —	100 80
Poznańskie 3½% listy zastawne	100 40	100 20
Poznańskie listy rentowe	104 50	104 50
Austryackie banknoty	171 15	170 90
Austryacka renta srebrna	72 50	72 50
Rosyjskie banknoty	210 50	210 80
Rosyjskie listy zastawne	97 50	97 30
Polskie 5% listy zastawne	63 40	62 95
Polskie likwidacyjne listy zast.	57 —	57 —
Węgierska 4% renta złota	85 40	85 70
Węgierska 5% renta papier.	81 50	81 80
Austryackie kredytowe akcye	163 10	163 50
Austryackie francuskie koleje	100 50	101 40
Lombardy	54 —	54 50
Usposobienie: stałe.		

Szczecin, 19 października 1889. (Kurs końc.)

Kurs z dnia	18	19
Pszenica słabo.		
na październik-listopad	182 50	180 50
na listopad-grudzień	182 50	180 50
na kwiecień-maj	189 -	187 50
Żyto słabo.		
na październik-listopad	161 —	159 —
na listopad-grudzień	161 50	159 —
na kwiecień-maj	164 —	163 —
Olej rzep. potw.		
na październik-listopad	65 —	65 20
na kwiecień-maj	60 —	60 —
Okowita niżéj		
w miejscu spożywcza	53 20	52 30
„ eksportowa	33 —	32 30
„ na paźdz.-listop. eksp.	— —	31 20
„ na listop. grudz. eksp.	— —	31 —
„ na kwiecień-maj. eksp.	32 —	31 80
Petroleum		
w miejscu	12 —	12 —

Dnia 18-go b. m. o godzinie 4½ po południu zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach ś. p. profesor

Dr. fil. Jan Rymarkiewicz,

były nauczyciel wyższy przy gimnazyum św. Maryi Magdaleny,

przeżywszy lat 78, o czem donosi w smutku pogrążona

rodzina.

Pogrzeb odbędzie się z Wielkich Garbar nr. 55 na stary cmentarz farny w poniedziałek o godzinie 4-téj po południu. (586)

Założony 1830 r. — **Hurtowny handel fortepianów Ludwika Falka,** Poznań, Berlińska ulica 2, — Założony 1830 r.

jedyny tutejszy reprezentant słynnych na świat cały fabryk: *Bechsteina* (w Berlinie), *Blüthnera* (w Lipsku), *Roenischa* (w Dreznie), *Kapsa* (w Dreznie), *Schwechtena* (w Berlinie), *itd. itd.*, poleca ich *fortepiany i pianina po oryginalnych cenach fabrycznych pod długoletnią gwarancyą, zezwalając na spłaty ratami.* (553)

Pianina

pod względem wykonania i zewnętrznéj formy przynajmniéj tak dobre jak pianina z zamiejscowych i tutajszych składów zalecane szumnemi reklamami, — **fabryk bowiem wcale tutaj nie ma.** — *Doskonale zbudowane pianina z całemi żelaznemi ramami już od 460 marek począwszy.*

Harmonia

ze słynnéj fabryki *Estacy & Co. w N. Yorku, od 300 do 1000 m. Używane pianina i fortepiany* są zawsze w zapasie i oddaję je po *najtańszéj cenie.*

Założony 1830 r. — Założony 1830 r.

J. KRYSIEWICZ,

fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu

Śty Marcin nr. 65,

poleca na nową kampanię po bardzo przystępnych cenach

aparaty gorzelnicze

do ciągłego odpalania, jak również (1684)

znaczny zapas

rur, kurków, wentyli, wiązań i t. d.

Wszelkie reperacye tak w fabryce, jak i po gorzelniach wykonywa się szybko i sumiennie.

Modes — Nouveautés

W wielkim wyborze eleganckie ubrania dla dzieci.

Sukienki i paletoty

w kolorze i kroju zastósowane do **mundurków pensyonarskich** polecają (503)

Z. A. Tułodzieckie.

Dodatek.